Nr. 194. We Lwowie, — Piątek dnia 26. Sierpnia 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
kwartalnie: do Prus i Niemiec . . . . / „ Francji . . . . . / „ Belgii i Szwajcarji . . . / „ Włoch, Turcji i księstw Nadd. / „ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłano" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów dnia 25. sierpnia.

Cesarz uda się na manewry jesienne także do Siedmiogrodu i ma mu tam towarzyszyć p. Tisza; snać w węgierskich kołach rządowych przypisują tej podróży monarchy znaczenie polityczne. Jak słychać, zamierzają Rumuni siedmiogrodzcy przedłożyć cesarzowi swoje żałoby i bardzo daleko sięgające życzenia. Zresztą mimo zupełnego zlania Siedmiogrodu z Węgrami, ma się w tamtejszych kołach węgierskich objawiać pewien duch specjalnie siedmiogrodzki.

Komitet wykonawczy ligi teutońskiej w Cieszyńskiem, wybrany d. 17. lipca br., nkonstytuował się temi dniami pod przewodnictwem p. Demla: przewodniczącym wybrany p. Demel, zastępcą jego p. Haase, a sekretarzem dr. Münz z Bielska. Następnie „obmyślano wszelkie zarządzenia, aby mężowie zaufania czynność swoją rozpocząć mogli, i aby się w myśl projektu organizacyjnego potworzyły powiatowe komitety wyborcze, tak że już z początkiem września na całym Szlązku wschodnim przyjęta na wiecu organizacja przeprowadzoną będzie" — jak donosi komunikat pism centralistycznych. Prześladowanie Polaków na Szlązku austrjackim pójdzie odtąd trybem zupełnie zorganizowanym!

P. Jireczek złożył mandat do Rady państwa z powodu słabości, która mu już nie pozwoliła uczestniczyć w znacznej części ubiegłej sesji parlamentarnej. *Politik* gorąco ubolewa nad stratą, jaką prawica ponosi przez wystąpienie takich członków, jak pp. Tonner, Jireczek i Wojciech Dzieduszycki.

Przy uzupełniających wyborach do sejmu czeskiego może się centralistom w dwóch okręgach powinąć noga. W jednym okręgu wiejskim stawiają umiarkowani Niemcy i Czesi kandydaturę gospodarza Strunza, który w swojej odezwie do wyborców oświadcza, że się nie będzie wdawał w wysoką politykę i głosować będzie tak, jak tego pożytek małej posiadłości zarówno czeskiej jak niemieckiej wymaga, tudzież że w sprawach narodowościowych w żadnych demonstracjach udziału nie weźmie. W innym okręgu wiejskim kandyduje p. Köpl, który już dawniej ztamtąd posłował, ale przy ostatnich walnych wyborach przepadł z powodu oświadczenia swego, że się nie przyłączy do opozycji.

Zjazd hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem nie nastąpi przed wrześniem.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy: Postępowanie władz przy niedawnem załatwianiu podań obcych poddanych o udzielenie obywatelstwa rosyjskiego, daje do poznania, że dotychczas żądany warunek wykazywania 5-letniego nienagannego przebywania w kraju — widocznie w skutek wyższego polecenia nie będzie nadal ściśle przestrzeganym.

Odbyta w ostatnich czasach podróż ministra komunikacyj Possjeta do Królestwa Polskiego, miała na celu oglądnięcie niedawno ukończonej linii strategicznej Małkinia-Siedlce i linii Brześć-Chełm. Minister miał się wyrazić, iż jest zadowolony z wyniku inspekcji.

Z Berlina d. 22. bm. donoszą: Na dzisiejszej giełdzie bardzo dobrze się trzymały papiery rosyjskie skutkiem nadeszłego tu przez telegraf doniesienia *Gazety Kolońskiej*, że podczas ostatniego tu pobytu ambasadora rosyjskiego, hr. Szuwałowa nastąpiło zadawalające porozumienie co do wszystkich wynikłych między Rosją a Niemcami kwestyj. Ambasador Nelidow wyjechał do Drezna.

Francuski minister wojny ma dzisiaj powrócić do Paryża z lustracji obwarowań alpejskich, i dopiero naznaczy termin próbnej mobilizacji — zapewne na 1. września. Komendantów wezwał minister, aby mu natychmiast przedłożyli wykaz niezdolnych do służby oficerów.

W Ostendzie przyszło onegdaj do wielkich burd między rybakami belgijskimi i angielskimi. Żony rybaków belgijskich wrzuciły 10.000 kilo ryb połowu angielskiego do morza, żandarmerja dobyła szabel. Dwoje osób jest zabitych, a sześcioro rannych. Wczoraj ponowiły się zaburzenia rybaków. Artylerja milicji obywatelskiej musiała dać ognia, zabiła dwóch i raniła czterech rybaków.

Według doniesień z Aleksandrji wyprawił Menelik, król Szoy w Abisynii, posła do Leona XIII. z własnoręcznym listem i cennemi darami. Poseł jest już w drodze i towarzyszy mu podróżnik afrykański hr. Antonelli. Menelik jest wraz z swoim ludem szyzmatyckiego wyznania koptyckiego, był jednak zawsze przyjacielem katolików i gościnnie przyjmował w swoim kraju wysłanników Propagandy. W r. 1879 posłał Leon XIII Menelikowi koronę, którą teraz w uroczystości nosi; wywdzięczając się za to przesyła papieżowi gratulacje z powodu jego sekundycyj.

Sprawa bułgarska.

Rzecz jest dziwna, że nie ma dokładnych doniesień o wjeździe ks. Koburga do Sofii i jego dalszym pobycie. Nawet odpowiedź jego na przemowę burmistrza sfałszowano w sposób, wystawiający księcia na śmiech, i trzeba to było sprostować. W tem zresztą, co nam Biuro koresp. wczoraj telegrafowało jako dosłowną osnowę odpowiedzi księcia, nie staje początku, który brzmi:

„Jestem głęboko wzruszony waszem entuzjastycznem przyjęciem i czuję się szczęśliwym, stanąwszy między wami. Na usilne wezwania narodu miałem sobie za obowiązek, udać się do tego kraju, objąć ster rządów i zrobić koniec przesileniu, na które Bułgarja od roku cierpi. Przyjęcie, jakiego wszędzie doznałem, dowodzi, jak wielce rację miałem, decydując się na to".

Zdaje się, że wiadomość, jakoby księcia nie bardzo mile przyjmowano w Filipopolu i wogóle w Rumelii, jest tendencyjną.

Wczoraj po wydaniu numeru otrzymaliśmy następujący telegram:

Konstantynopol d. 24. sierpnia. Biuro Reutera donosi: W odpowiedzi na okólnik Porty zaproponowała Rosja natychmiastowe wysłanie do Sofii komisarza tureckiego i jenerała rosyjskiego, którzyby wspólnie spowodowali legalny wybór sobrania. Propozycja Rosji popartą została przez Francję i Niemcy, reszta zaś mocarstw zaleca Porcie i nadal wyczekującą politykę.

Wielki wezyr dał Wulkowiczowi do zrozumienia, iż Porta nie może zadość uczynić życzeniu ks. Koburskiego, który pragnie przybyć do Konstantynopola dla złożenia hołdu sułtanowi.

Z Sofii d. 23. b. m. telegrafują do *Nowej Pressy*: „Z autentycznej strony donoszą nam co następuje: Położenie polityczne jest wielce poważne, jest też jednak nadzieja rozjaśnienia. To prawda, że Niemcy i Francja kazały oświadczyć Nacewiczowi, iż zrywają tak urzędowe jak półurzędowe stosunki z Bułgarją, oba mocarstwa jednak poczyniły oraz zarządzenia, aby szczególnie ważne sprawy załatwiać tu można. Reszta mocarstw także nie znosi się urzędowo z rządem bułgarskim, mimo to jednak stało się postępowanie ich od czasu szorstkiego wystąpienia Rosji, Francji i Niemiec, widocznie sympatyczniejszem dla Bułgarji.

Decyzja co do położenia spoczywa w Konstantynopolu, i tam nalegają Rosja i Francja, tudzież wskutek jakiegoś, podobno ostatniemi czasy dokonanego pojednania z Rosją, także Niemcy na Portę, aby Artin-effendiego jako nadzwyczajnego komisarza z szczególnem pełnomocnictwem od sułtana do Sofii wysłała. Austrja, Anglia i Włochy pracują w duchu przeciwnym, i jedno z tych mocarstw oświadczyło sułtanowi, że w razie, gdyby łuk zanadto napinano, położenie wielce się skomplikuje. Porta nie powzięła jeszcze żadnej decyzji.

Co do misji Artina, chodziły także depesze telegrafem między Sofią a Konstantynopolem. Tutaj są zdecydowani na wszelką ostateczność i śmiało zaglądają w oczy niebezpieczeństwu, i będą z całą energią bronić prawa Bułgarji do stanowienia o sobie. Książę konferował wczoraj z Nacewiczem o położeniu zewnętrznem".

Według najnowszych doniesień, nietylko Porta, ale i sam sułtan stanowczo odmówił żądaniu Rosji co do wysłania nadzwyczajnego komisarza do Bułgarji. O wkroczeniu Rosji do Bułgarji a Turcji do Rumelii wschodniej mowy być nie może — o pierwszem z powodu oporu Turcji i mocarstw, a o drugiem z tego powodu, że właśnie teraz redukuje Turcja załogi swoje w Tesalii i Macedonii. Od dwóch lat skoncentrowano tam 80.000 wojska; z tego rozpuszczono obecnie do domu 52.000, z których już 14 000 do Małej Azji odpłynęło.

Opozycja czeska.

Pod napisem „Polacy galicyjscy na rozdrożu" podają *Narodni Listy* artykuł, który chyba dowodzi, że przewodnik młodoczeski, oślepiony swym rusofilizmem, nie umie już w Austrji rozróżniać przyjaciół od nieprzyjaciół czeskiego narodu.

Powiada on: „Rozporządzenie w sprawie niemieckich szkół średnich, a zwłaszcza wychwalanie centralistycznych sukcesów ery Taaffego, w jakie ostatniemi czasy opływały półurzędowe i oficjalne dzienniki wiedeńskie, nie uszło pilnej baczności pism galicyjskich, i większość ich dość otwarcie i stanowczo wysłowiła się przeciw najnowszemu okresowi „ery ugodowej". *Dziennik Polski*, *Nowa Reforma*, a w ostatnim numerze swoim *Gazeta Narodowa* podnoszą całą powagę niniejszego położenia i w czas się starają, aby nietylko opinia publiczna w Galicji należycie oceniała znaczenie niedawnych czynów p. ministra oświaty i manifestacji pism rządowych, ale chodzi także o to, aby posłowie polscy, jeszcze przed zebraniem się Rady państwa, jasne w tym względzie stanowisko zajęli. Tylko organ decydującej w Kole polskiem partji szlacheckiej, tak zwanych Stańczyków, *Czas* krakowski, stawa już dzisiaj na stanowisku rządowem."

Następnie przechodzą *Nar. Listy* do naszego artykułu niedzielnego, a przytoczywszy go prawie w całości tak dalej piszą:

„Z przytoczonego głosu *Gazety Narodowej* można się przekonać, że ani nawet to czasopismo nie staje otwarcie na stanowisku naszych zagrożonych praw narodowych, że manifestacja jego nie wypływa z zupełnej świadomości wzajemnych potrzeb obu plemion bratnich — Czechów i Polaków — ale że się ogranicza tylko do obrony zasady autonomii, a więc nie jest nam bliższy od konserwatystów niemieckich, występująo przeciw konserwatywnym pismom polskim i tylko o tyle, o ile „sztandar autonomii już zupełnie zwinęły."

Pojmujemy, że w ogniu walki, nawet pomimo swego nawrotu do klubu czeskiego, nie mogą do przekonania *Nar. List.* trafić nasze trzeźwe uwagi, nasze upomnienie, ażeby Czesi, zacietrzewiając się w jednym przemijającym epizodzie polityki praktycznej, nie narażali całego systemu autonomiczno-narodowego, z którego koniec końców dzisiejszy kierunek rządów wypłynął. Walką taką jak dzisiaj nie zapewnią oni sobie zwycięstwa, a utrudniają tylko położenie swych szczerych sprzymierzeńców, którzy nie są skłonni podobnie jak półurzędowcy polscy, poświęcić ich dla pięknych oczu ministerstwa, a z narażeniem systemu politycznego.

Oto prąd zimnej wody, którąśmy pragnęli walczących Czechów otrzeźwić.

W artykule naszym wyczytał każdy nieuprzedzony, że stajemy przeciw *Czasowi* i innym pismom rządowym w obronie praw i potrzeb narodu czeskiego — i tylko nie godzimy się na sposób, w jaki się w danej sprawie pisma czeskie o te prawa swoje i potrzeby upominają. Aby zaś zagrożeniu i uszczupleniu tych praw zapobiedz, przypisaliśmy właśnie Kołu polskiemu rolę rozjemczą w tej walce Czechów przeciw rządowi. Same przecie *Nar. Listy* w swoim artykule podnoszą, że „Polacy, spostrzegłszy zmianę prądu w ministerstwie oświaty, pierwsi wystąpili do walki przeciw ministrowi, odrzucając dotację na drugiego szefa sekcyjnego w tem ministerstwie". A że właśnie klub czeski nakłonił Polaków do ostatecznego przyzwolenia na tę dotację, nad tem przecie aż nazbyt dosadnie rozwodziły się *Nar. Listy.* Są przeto Polacy zupełnie świadomi „wzajemnych potrzeb obu plemion bratnich — Czechów i Polaków." Jakież zresztą pojęcie ma w Austrji zasada autonomii, jeśli nie przedewszystkiem narodowe?

Nar. Listom idzie chyba o to, aby Koło polskie zerwało z konserwatystami niemieckimi, i przystąpiło do jakiejś czystej „koalicji narodów nie-niemieckich w Austrji"; zapewniają one, że koalicja ta będzie czynnikiem wielce potężnym, „choćby nawet wyrok Rady państwa w naszym procesie wypadł dla nas nieprzychylnie".

Oto, co *Nar. Listy* zdają się rozumieć pod napisem „Polacy galicyjscy na rozdrożu". Tu zdecydować się łatwo: dopóki konserwatyści niemieccy będą, tak jak są, szczerymi autonomistami, Koło polskie nie może zrywać z nimi, a to głównie dlatego, aby „wyrok Rady państwa w procesie Czechów wypadł dla Czechów przychylnie". Czemuż zresztą mamy być członkami czynnika „wielce potężnego", a nie, jak obecnie, przy spółce z konserwatystami niemieckimi, — decydującego? Wszakże zresztą postępowanie konserwatystów niemieckich w Radzie państwa i w sejmach, jakoteż głosy ich dzienników aż nazbyt dosadnie dowodzą, że nieprawdą jest, co twierdzą *Nar. Listy*, jakoby ci konserwatyści „gdzie tylko chodzi o hegemonię niemczyzny, opierali się równouprawnieniu wszystkich narodów Austrji".

Nar. Listy upominają Polaków, aby hasło *divide et impera* zatrzymało się u granic galicyjskich! Zaiste, gdyby Polacy posłuchali *Narod. Listów* co do konserwatystów niemieckich, dopiero wtedy tryumfowałoby to hasło. I dlatego „rozdroża" dla nas tu niema — jest tylko jedna i znana już droga.

Reforma gminna.

(Ciąg dalszy).

IV.

Jest w naszej literaturze politycznej mała broszura, nosząca napis „Zarys organizacji władz administracyjnych dla Galicji". [1]) Kiedy się pojawiła w roku 1871, była wyłącznie pracą prywatną, „objawem zdań szczupłego kółka ludzi.

Dziś wiemy, że żadna może broszura polityczna nie wywarła swego czasu w pośród swego otoczenia tyle wpływu, w pośród dalszych tyle wrzawy, a wszędzie tyle zajęcia.

Nad wnioskami objętymi w tym „projekcie" — czem innem nie był „Zarys" — zastanawiano się, dyskutowano, spierano; pod ich hasłem staczano walki i zdobywano sztandary; zaciągano się do obozów i stawano naprzeciw siebie, stosy bibuły spisano, morze inkaustu wylano, powszechnemu gadulstwu sprawiono święto niezwykłe.

Wszystko, co o polityce krajowej w latach 1871—4 i wielekroć później mówiono lub pisano, wszystko dotykało pośrednio lub bezpośrednio pisemka, które w najniewinniejszej postaci światło dzienne w r. 1871 ujrzało.

Jedni wydali wojnę bezrządowi w kraju i środków zaradczych dopatrywali w nowym ustroju administracyjnym. Drudzy dojrzeli w tem sztandar, na którym jak się wyrażono „czarnemi głoskami napisano: śmierć autonomii."

„Hajże na Soplicę," powtórzyło się, jak żeby żywcem przeniesione z przeżytych chwil i minionych lat.

Lecz zkąd ten zgiełk? dlaczego wrzawa wszczęta?

Bliższych wyjaśnień szukajmy w tem oto projektodawczem gronie, które pod koniec roku 1870 zbierało się u czcigodnego członka rządu Królestwa Polskiego, p. Kurza w Krakowie.

Bywał tam Helcel, bywał Adam Potocki, Paszkowski, Paweł Popiel, Szujski, bywali Tarnowscy, Dunajewscy, Zatorski i inni.

Z tej Kurzowej Kuźnicy wyszedł projekt „Zarysu". Gdy bowiem zastanowiono się nad wadliwością istniejących urządzeń administracyjnych w Galicji, podniesiono myśl zajęcia się ułożeniem projektu dla nowej organizacji kraju.

Urzeczywistniło tę myśl poważną grono ludzi — wedle słów własnych — „nie mających innego celu jak tylko sprowadzić opinię kraju ze szczytu nader wygodnych ogólnikowych formułek politycznych do rozbioru szczegółów prawodawczych i administracyjnych." [2])

Przewidywali twórcy bezimiennego projektu, że „wśród nieuniknionej walki między żywiołem miarkującym a żywiołem posuwającym ruch społeczny", zasady organizacji władz administracyjnych w Galicji spotkają się prawdopodobnie z zarzutami z obydwu stron. Przewidywanie bardzo roztropne.

Jednym może się niepodobać wprowadzenie żywiołu autonomicznego do spraw rządowych, drugim może się wyda wstecznością poddawanie ciał autonomicznych pod kierunek rządu.

„Pierwsi niech uwzględnią — rada autorów „Zarysu" — że to jest cechą czasów naszych, iż jak na początku stulecia dobijano się o udział w prawodawstwie, i mimo wszystkich zapór myśl ta zwyciężyła — tak obecnie uznano, że wolność u szczytu, czyli udział w prawodawstwie, pozostaje martwą literą, jeżeli nie ma wolności u dołu tj. w administracji. Dosyć wskazać Anglię, Belgię, w. księstwo Badeńskie, aby się przekonać, że i ta myśl zwycięży. — Mądry zaś prawodawca nie czeka aż będzie zmuszony, lecz odgaduje i przewiduje potrzeby społeczne.

Drugim — przyznają się autorowie Zarysu — że ścieśniają poniekąd autonomią, łącząc jej działanie z władzą rządową, lecz zarazem rozszerzają, wprowadzając obywateli wybranych do załatwiania, rozstrzygania i wykonywania w sprawach dotąd wyłącznie dla rządu zastrzeżonych.

Zresztą pisaliśmy ten projekt w przypuszczeniu, (powiadają), że da Bóg, rozwój naszego kraju będzie spokojny i prawidłowy, że rząd złożony z rodaków, w obywatelach wybieranych upatrywać będzie cennych współpracowników, przynoszących mu żywą, z życia czerpaną świadomość interesów społecznych; — wybrani zaś, w urzędnikach nominowanych cenić będą specjalne wykształcenie i uznawać równe prawo do obywatelstwa kraju, równe prawo do pracy i poświęcenia na rzecz ogółu.

Słowem, przypuszczali dobrą wiarę z obydwu stron; gdzie tej nie ma, nie wystarczy i najsubtelniej ułożona ustawa, podstęp ją podkopie a siła przewróci.

Poznawszy zamiary twórców nowej organizacji władz administracyjnych w Galicji, przypatrzmy się, jak też je usiłowali przystosować do naszych stosunków i do naszych potrzeb.

Przedewszystkiem dotknięto podstawniczej jednostki administracyjnej w Galicji — gminy i obszaru dworskiego. Scharakteryzowawszy instytucję obszarów dworskich jako „monstra polityczne, w gruncie własności prywatne z charakterem instytucji administracyjnej", a organizację gminy, jako doskonały środek „dla skarbu państwa, chromającego od lat stu na chroniczny niedobór, do pozbycia się wydatków na administrację miejscową", uznano, że trzeba utworzyć ciało większe, złożone z osad wiejskich, miejskich i obszarów dworskich takiej obszerności, aby władze gminne tak pod względem gospodarczym jak i politycznym skutecznie i sprężyście funkcjonować mogły.

Sądzono, że ludność nie mniejsza od 6, a nie przechodząca 10 tysięcy, mogłaby stanowić taką gminę zbiorową, której nazwę okręgu gminnego nadać można. Gdy zaś najdawniejszy podział w kraju jest na parafie, w których najważniejsze

[1]) Zarys organizacji władz administracyjnych dla Galicji. W Krakowie. W drukarni *Czasu* Wincentego Kirchmayera, 1871, str. 41.

[2]) *Ibid* str. 1.

Rodzina Buchholców.

Szkice z życia Niemców,

podług Juliusza Stindego.

(Ciąg dalszy.)

Znowu zmiana roku.

Czy los przestał rzucać kamienie na drogę życia pani Buchholcowej? Czy inne były przyczyny, które po ostatnim liście z Flunderdorfu wstrzymywały ją od pisania? Lato minęło, jesień wróciła, a z nią reszta letnich zbiegów do Berlina, a wreszcie zaczęto palić w piecach i dni skurczyły się, jakto zwykle w zimie zwykły czynić. Stary rok zabierał się do odejścia, tak jak wszystkie jego poprzedniki, zestarzał się, osłabł, znędzniał.

Rok, który ma się ku końcowi, wywiera bardzo smętne wrażenie, zwłaszcza jeśli się pomyśli, że był kiedyś młodszym i miał swe chwile dziecęce, zupełnie tak jak człowiek, który się w proch rozsypuje, jeśli go przypadkiem nie zakonserwują w jakiem muzeum...

Ale co się dzieje ze staremi latami? Przecież muszą się gdzieś podziewać. I to prawda, że w noc św. Sylwestra z uderzeniem godziny 12tej „toną w morzu zapomnienia" — przynajmniej czytałem tak często w gazetach, których prawdomowności nie miałem powodu nigdy podejrzywać — coś zawsze było mi to niejasnem, dlaczego stare lata nie wybiorą sobie cieplejszej pory roku do owej kąpieli morskiej?

Że stare lata nie wychylają się już z swojej przeszłości, nie można im brać za złe, bo co też ludzie ich nie naobgadują! Zazwyczaj wynika z tego gadania, że były złe i do niczego, wprost przeciwne jak ludzie, o których zwykle dobrze mówią po śmierci... wyjąwszy straconych zbrodniarzy. A z jaką radością witają zato rok nowy, o którym najwyżej tyle się wie, że jest rokiem przestępnym, albo i nie, tj. dosyć niewiele!

Znałem tylko jednego młodego człowieka, który nie wiele sobie robił z Nowego roku. Mówił on, że wszystkie „Nowe roki" zaczynają się bolem głowy. To samo potwierdzali także inni. Więc czemuż wymyślają na stare lata, które zazwyczaj tak miło się kończą?

Zresztą należy zauważyć, że rok nie ma właściwie dość czasu, aby się należycie rozwinął. Mówiłem raz z pewnym uczonym, czyby nie było możliwem uczynić rok trzy lub cztery razy dłuższym niż jest obecnie. Rzekł mi, że to jest niepodobnem ze względu na czynsze mieszkalne. Uczony mąż ten jest ekonomistą, więc musi o tem wiedzieć. Dalej, twiardził on, jest to niemożliwem ze względu na rachunki noworoczne. Tymczasem ja znam ludzi, którym i około Nowego roku nie wpada wcale na myśl, ażeby rachunki swe płacili i dlatego dziwiłem się, że uczony ekonomista nic a nic nie wie o tych najprostszych rzeczach. Przyrzekł mi zatem, że pójdzie od domu do domu, pozbiera daty i napisze statystykę niezapłaconych rachunków, skoro tylko skończy uczoną swą pracę, nad którą teraz siedzi. Uczony mąż oblicza mianowicie, ileby wynosił podatek od słodu, gdyby było możliwem obsiać jęczmieniem zwróconą ku nam stronę księżyca. Skoro to obliczy, zamierza także wziąć w rachunek drugą stronę, i spodziewa się wywrzeć tem wielki wpływ na uczony świat ekonomistów.

Lecz i ten uczony mąż nie wiedział, co się dzieje ze staremi latami. Zwróciłem się więc do pewnego poety, bo to poeci każą się latom „zanurzać." Lecz mamy dwa gatunki poetów, najprzód takich, którzy nie mogą się wstrzymać od poetyzowania, bo ich genjusz pędzi, a potem takich, których poetyczność tylko około Nowego roku napada. Ci, których geniusz pędzi, miewają najdłuższe włosy, gdyż im brak czasu chodzić do fryzjera. Poznaje się ich więc z daleka, dość wcześnie jeszcze, aby ich wyminąć. Inni zaś, którzy tylko niekiedy wiersze kują, żałują nieraz czasu straconego na wierszowanie, osobliwie, gdy zamiast spodziewanego honorarjum, przyszle im redakcja uprzejme zawiadomienie, że poezja tylko z szczególniejszych względów dla poety umieszczoną została.

I jest to wielkie nieszczęście, że wierszoróbstwo wynalezionem zostało jeszcze przed ustawą o patentach. Mając np. licencję na robienie wierszy, możnaby znacznie więcej zarobić niż na patentowanej fabryce sztucznej lukrecji z kauczuku, gdyż tej jeden kawałek może wystarczyć licznej rodzinie na całe życie.

Lecz i poeci nie wiedzieli, co się dzieje ze staremi latami, którym już do grobu śpiewali. Najważniejszą rzeczą była stosowna miara wiersza; reszta ich nie obchodziła. Ach, takie pojmowanie rzeczy wydało mi się nielitościwem — bez serca.

Nareszcie zapytałem się jednej miłej staruszki z srebrnym włosem i twarzą, która zawsze jest jeszcze piękną, choć każdy rok zmarszczkę maleńką na niej wypisuje. Staruszka rzekła mi:

— Mój chłopcze! Ze starych lat tworzy się dobry stary czas. Wracają one wszystkie jako wspomnienie i są wówczas o wiele piękniejsze niż przedtem.

— Babcin — zapytałem — a jakże się to rzecz ma z owem „zanurzaniem"?

Uśmiechnęła się.

— To się tak dzieje — rzekła. — Gdy lata „zanurzają się w morzu zapomnienia" natenczas traca wszystko, co w nich było złem i cierpkiem, i tylko wszystko to, co w nich było dobrem i miłem, choćby tego było nie wiele, pozostaje z nich i rozpościera się napowrót przed okiem naszego ducha. Czy myślisz o deszczu, który ci dokuczał w ciągu dnia, jeśli wieczorem słońce ślicznie zachód ozłoci? O nie, wtedy wydaje ci się cały dzień pięknym i nie masz żalu w swem sercu. Tak samo jest i z latami, z których się dobry, stary czas zbiera.

I rzeczywiście tak to musi być, gdyż zkądżeby się wzięły owe stare czasy, jak nie z lat, które były przed nami? A nie słyszałem nigdy inaczej, tylko, że stare czasy były takie dobre!

Otóż i pani Wilhelmina zajmowała się wertowaniem skarbu swych wspomnień, odkąd wróciła z Flunderdorfu, i dla tego nie miała może dość czasu pisać o swoich przykrościach.

(C. d. n.)

12)

RUMUNIA

(1855—1870).

Na tle wspomnień

skreślił

WŁADYSŁAW DUNIN.

(Ciąg dalszy).

Właściciel kawiarni „pod wielkim balkonem" (bez balkonu), wielce ruchliwy i gadatliwy Francuz, przyjął mnie życzliwie i ugościł z uprzejmością, którąby można otaksować nawet wyżej pięciu franków dziennie od osoby. Dla mnie były szczególnie cenne niektóre jego informacje, co do sposobu, gdzie i kiedy mogę odszukać pewne, bardziej znane osoby, do których miałem z Paryża listy polecające, jak np.: pułkownik Władysław Jordan, jenerał Sadyk basza (Czajkowski) pp. Henryk Gropler, Tad. Orzechowski, J. Kwiatkowski, K. Brzozowski, dyplomatyczny ajent rumuński P. Negri i t. d.

Z umysłu wstrzymuję się od szczegółowego opisywania Konstantynopola, aby go nieudolnym obrazem nie zeszpecić. Malowano go pędzlem i piórem tylokrotnie, a mimo to nie oddano jeszcze ani w setnej części wszystkich tych piękności, jakiemi słusznie słynie i każdego czaruje.

Wspomnieć tu muszę kilkoma bodaj słowy o bazarze stambulskim, tylko dlatego, że w gmachu tym, zajmującym trzykrotną może przestrzeń paryskiego Luwru, a tak niepocześnie wyglądają-

stosunki mieszkańców i różne interesa materjalne gminy się łączą, przeto w tworzeniu okręgów gminnych względu na istniejące parafie pomijać nie należy. W ten sposób około 400 do 500 tego rodzaju okręgów gminnych zajęłoby miejsce dzisiejszych gmin i obszarów dworskich.

Lubo w ten sposób osady wiejskie i miasta mniejsze, dotąd oddzielne gminy stanowiące, wejdą w skład okręgów gminnych — pod względem jednak gospodarczym, swojego majątku i swoich zakładów, zatrzymają swój zarząd pod kontrolą Wydziału okręgowego; pod względem zaś policyjnym, przełożeni ich (wójci i burmistrze) są organami naczelnika okręgu. Gromadom bowiem i miastom nie można odbierać samorządu co do ich majątku.

Inaczej się rzecz ma z władzą policyjną. Jeżeli ma być osiągnięte bezpieczeństwo prywatne i publiczne, i dobra administracja pod względem dróg, mostów, przewozów, grobli itp., należy poruczyć wykonanie policji, na całym obszarze gminę okręgową stanowiącym, naczelnikowi okręgu w pewnych przypadkach samemu, w innych zaś w połączeniu z ławnikami, Wydział Rady okręgowej stanowiącemi.

W ten sposób zarząd okręgu gminnego stanowi: Rada gminna, naczelnik okręgu i Wydział.

(C. d. n.)

Krajowa konferencja nauczycielska.

W zagajającej przemowie wczorajszej rozwinął inspektor Baranowski pogląd na postęp szkolnictwa ludowego w kraju, podniósł mianowicie, że w b. roku powiększono ilość nadzorów szkolnych, i że nadzory te nie zawiodły oczekiwań kraju, gdyż postęp w nauce widoczny, a frekwencja uczącej sie dziatwy podwojona. Liczba szkół z 2773 wzrosła do poważnej cyfry 3500. Siły nauczycielskie, z których w roku 1873 jedna czwarta część była niekwalifikowanych, a nawet kwalifikowani mieli przeważnie egzamin tylko do szkół trywialnych, odpowiadając obecnym wymogom, pracowały gorliwie nad własnem wykształceniem, tak, że w tym przeciągu czasu 1000 nauczycieli zdało egzamin i dziś zaledwie $^1/_{10}$ część nauczycieli a $^1/_{20}$ nauczycielek nie ma żądanego patentu.

„A jeżeli podnoszę to dobre, co się stało — mówił dalej inspektor — to mi więcej chodzi o uwydatnienie dobrej woli, którą świat nasz nauczycielski jest przejęty, niż o wzbijanie siebie i drugich w dumę, zadowoloną ze siebie i skłonną do prędkiego odpoczywania na laurach zdobytych, do czego, bodaj czy nie aż nadto jesteśmy pochopni.“ Owszem nie należy wcale rąk zakładać i na laurach spoczywać, są bowiem jeszcze i braki, które bezwarunkowo w przyszłości usunięte być muszą. Nauka dopełniająca dotąd utyka, frekwencja wyższych klas w stosunku do pierwszych lat nauki nazbyt topniejąca. Wreszcie zachodzą również rozmaite usterki regulaminowe, które należy wyjaśnić i usunąć.

Z drugiej strony nie należy jednak zapatrywać się na przyszłość zbyt czarno, bo żadne dzieło ludzkie nie może być doskonałem, szczególniej zaś sprawa oświaty ludowej, która traktowaną była zrazu gorączkowo, a dziś wymaga bezustannej, sumiennej i wytrwałej pracy.

Praca taka pochłonęła już dotąd znaczną liczbę bojowników, mających chyba jedyną nagrodę w słowach poety: „I ten szczęśliwy, kto legł wśród zawodu“.

Przewodniczący zachęcił w końcu zgromadzonych do wytrwałej pracy, która w cesarzu znajduje gorliwego protektora i zakończył okrzykiem na cześć monarchy, który zgromadzenie trzykrotnie powtórzyło.

Następnie poświęcił inspektor kilka gorących słów pamięci zmarłych kolegów ś. p. Ruszczyńskiego, inspektora szkół z Czortkowa, jednego z najżarliwszych i najzacniejszych pedagogów i Stefana Kuryłowicza profesora tut. sem. naucz. Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłych.

Przy ukonstytuowaniu się wybrało zgromadzenie przez aklamację zastępcą przewodniczącego p. Wincentego Jabłońskiego z Krakowa, a sekretarzami pp. Pająka z Krakowa i Juliana Nowakowskiego ze Złotego Potoka.

Do wydziału wykonawczego konferencji weszli pp.: Kerekjarto, Michałowski, ks. Kulisz, Pallan, Dyhdalewicz, Maciołowski i Wł. Boberski. Do sekcji II., która ma zbadać stan funduszu emerytalnego, wybrano 12 członków, a mianowicie: Pietraszkiewicza ze Lwowa, Łabowskiego z Mikołajowa, Sąsiedzkiego ze Złoczowa, Stepienia z Podgórza, Meklera z Jarosławia, Nowickiego ze Staniławowa, Kazienkę z Brzeżan, Wasunga z Błażowej, Bilińskiego z Kałusza, Połończyka z Śniatyna, Długosza z Kolbuszowej i Podhalicza z Rohatyna.

Na wczorejszem popołudniowem posiedzeniu odczytano przedewszystkiem spis zgromadzonych wedle sekcji, jak się do nich dobrowolnie pozapisywali.

Sekcja III. liczy 16. IV. 12, V. 15. VI. 12, VII. 8, VIII. 16 członków. Porządek w jakim sekcje składać będą referaty jest następujący: Sekcje IV. i V. dziś rano, III. po południu, sekcja II. i VII. jutro rano, VI. po południu. Sekcja zaś VIII. na każdem posiedzeniu po wyczerpaniu porządku dziennego.

P. Pallan odczytał regulamin obrad, p. Nowakowski zaś sprawozdanie z sześcioletniej czynności wydziału wykonawczego. Oto treść tegoż:

Do Wydziału wykonawczego należeli pp.: Zygmunt Sawczyński, Bolesław Baranowski, Józef Kerekjarto, Mieczysław Skrzyński, Jan Frydrych i Antoni Dyhdalewicz.

Wydział ten miał sobie przekazane rozmaite uchwały ostatniej konferencji do załatwienia. Niektórym z tych uchwał stało się częściowo lub całkowicie zadość przez ustawy krajowe z d. 2. lutego 1885, szczególniej co do przyznania młodszym nauczycielom, zawiadującym samoistnie szkołami filialnemi, prawa do pobierania dodatków pięcioletnich, co do zasadniczych postanowień w sprawie urządzenia nauki dopełniającej i co do możliwości wprowadzenia nauki gospodarstwa w zakres szkół wydziałowych.

Wszystkie wnioski niezałatwione, a wyrażające życzenia co do zmiany ustaw szkolnych, zbadał wydział wykonawczy, a zebrawszy te z nich, które były należycie umotywowane, przedłożył je stosownie do ich treści Radzie szkolnej krajowej, z prośbą o możliwe poparcie. W ten sposób odstąpiono Wydziałowi krajowemu następujące sprawy: wniosek w sprawie wieku dzieci, wstępujących do szkoły; w sprawie odjęcia należącym do miejscowych Rad szkolnych dozorcom nadzoru pedagogiczno-dydaktycznego; w sprawie udzielania prezenty; w sprawie pobierania płacy przez nauczycieli emerytów z góry; w sprawie zniżenia lat służby nauczycielom szkół ludowych i w sprawie podwyższenia płac nauczycielskich.

Konferencja z r. 1881 przedstawiła żądania co do uzupełnienia lub zmiany obowiązujących planów naukowych. W skutek tego Rada szkolna krajowa przeprowadziła w ostatnich czasach szczegółową rewizję planów naukowych.

Plany dla szkół wydziałowych żeńskich uzyskały już aprobatę ministerstwa, plany zaś dla szkół 1-, 2- i 3-klasowych zatwierdziło ministerstwo co do zasadniczych postanowień i zmian w układzie i stylizacji. Wejdą one w wykonanie, skoro nastąpi zatwierdzenie projektowanego przez kraj. Radę szkolną wymiaru godzin. Wymiar ten tak został obliczony, ażeby nauczyciel szkoły jednoklasowej, udzielając nauki codziennej i dopełniającej w przepisanym wymiarze, nawet w tym razie, gdy zastępuje duszpasterza w udzielaniu nauki religii, nie miał więcej godzin tygodniowo, jak 32 w szkołach o jednym języku, a 33 w szkołach, gdzie drugi język krajowy jest przedmiotem obowiązkowym. Podobnie unormowano wymiar czasu w szkołach 2- i 3-klasowych. Również zasady co do rewizji planów szkół więcejklasowych zostały przez Radę szkolną krajową przyjęte.

Plany zrewidowane będą w najbliższym roku szkolnym, po zatwierdzeniu przez ministerstwo, ogłoszone drukiem.

Ze spraw, odnoszących się do stosunków prawnych stanu nauczycielskiego, przekazała konferencja wydziałowi wykonawczemu jeszcze następujące uchwały i wnioski:

1) Obniżenie wkładek, wnoszonych przez nauczycieli do funduszu emeryt. Wydział wyk. nie mógł wyjednać pomyślnego załatwienia dla tej uchwały, gdyż wydatki funduszu emerytalnego tak się wzmogły, iż bieżące dochody nie pokrywały wydatków.

2) Udzielanie nauczycielom szkół ludowych zaliczek. I ta uchwała nie doczekała się korzystnego załatwienia, ponieważ sejm odrzucił odnośny wniosek komisji szkolnej.

3) Zezwolenie na odbywanie korrepetycyj. Uchwały tej nie mógł wydział brać na własną odpowiedzialność i zalecić ją do dalszego traktowania, ponieważ był przekonany, że wniosek ten oznaczałby cofanie się do przeszłości, pod wielu względami w dziejach szkolnictwa niebardzo świetnie zapisanej, i uprzedziłby wszystkie sfery interesowane i wszystkie czynniki wpływowe niekorzystnie dla stanu nauczycielskiego.

4) Udzielanie remuneracji za udzielanie nauki robót kobiecych. W tej sprawie donosi wydział wykonawczy, że sejm preliminuje corocznie na ten cel kwotę 3 000 zł., która obecnie jeszcze wystarcza na pokrycie wszystkich wydatków.

Ze swojej strony udał się wydział wykonawczy do krajowej Rady szkolnej z prośbą, ażeby rozdzieliła kwotę preliminowaną pomiędzy poszczególne okręgi według ilości szkół, w których nauka ta bywa udzielaną, tudzież, aby wyznaczyła jako normę wynagrodzenia 10 zł. rocznie za 1 godzinę tygodniowo przez cały rok udzielanej nauki. Sprawa ta była przez krajową Radę szkolną rozważaną, a przewodniczący wydziału wykonawczego otrzymał wyjaśnienie, że wysokość wynagrodzenia bywa normowaną według wyników nauki, ilości uczenic biorących udział w nauce, i tym podobnych ważnych okoliczności.

5) Remunerowanie nauczycieli za godziny nadliczbowe. Wydział wykonawczy otrzymał w tej sprawie wyjaśnienie, że krajowa Rada szkolna udziela renumeracyj za godziny nadliczbowe na podstawie jak najściślejszego obliczenia. Ponieważ co do wysokości wynagrodzenia nie ma wyraźnego określenia w ustawie, przeto przyjętą jest za zasadę norma ta sama, jaka obowiązuje w zakładach państwowych.

Ze spraw tyczących się planów naukowych otrzymał i załatwił wydział wykonawczy elaborat sekcji, wyznaczonej dla sprawy szkół wydziałowych. Od czasu tego elaboratu nastąpiły zmiany w myśl ustawy z d. 2. lutego 1885. W duchu tej ustawy zostały przekształcone wszystkie szkoły wydziałowe żeńskie, a to we Lwowie i Krakowie stale, a w Tarnowie, Rzeszowie, Stanisławowie i Tarnopolu prowizorycznie. Szkoły te otrzymały plan naukowy dla cztero-klasowych szkół wydziałowych żeńskich. Szkoły wydziałowe męskie pozostają na razie przy dawnym stanie z wyjątkiem szkoły sokalskiej, która w myśl uchwały sejmowej z r. 1886 uległa zupełnej reorganizacji.

W sprawie szkół wydziałowych proponuje wydział wykonawczy utworzenie osobnej sekcji na tegorocznej konferencji.

Wnioski żądające wydania słownika ruskopolskiego, z wyjaśnieniem wyrazów ruskich, znajdujących się w książkach szkolnych, tudzież przewodnika metodycznego dla nauki języka ruskiego w szkołach z wykładowym językiem polskim, przedłożono Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Ze spraw tyczących się regulaminu szkolnego, miał wydział do załatwienia wnioski co do rewizji regulaminu wogóle. Uznał on, że żądanie rewizji regulaminu jest uzasadnione i zwrócił się z niem do Rady szkolnej kraj., która uchwaliła wyznaczyć komisję dla przeprowadzenia rewizji regulaminu.

Toż samo uchwalił wydział udać się do kraj. Rady szkolnej z prośbą o wydanie zbioru normaliów, obowiązujących w sprawie szkół ludowych.

W sprawie ustanowienia wolnego od nauki półdzionku uchwaliła kraj. Rada szkolna na podanie wydziału wykonawczego upoważnić Rady szkolne okręgowe, ażeby po zbadaniu stosunków miejscowych przenosiły wolny półdzionek z czwartku na inny dzień w tygodniu.

W sprawie uczęszczania do szkoły podczas upałów, udał się wydział wykonawczy do krajowej Rady szkolnej z prośbą o zakomunikowanie odnośnego a mało znanego rozporządzenia ministerjalnego wraz ze stosownem objaśnieniem wszystkim Radom szkolnym okręgowym.

W sprawie uregulowania praktyk religijnych były liczne i różnorodne wnioski. Wydział wykonawczy przyjął do wiadomości sprawozdanie zastępcy przewodniczącego, że krajowa Rada szkolna co do praktyk religijnych uwzględnia istniejące zwyczaje miejscowe, a w razach wątpliwych porozumiewa się z właściwym ordynarjatem.

Po odczytaniu tego sprawozdania, wszczęła się nad niem dyskusja, w której zabierali głos pp. Wasung, Opałek, Kowalski, Maciołoski, Elektorowicz i Stiasny. Niektórzy z mowców krytykowali niedostateczność załatwień, p. Wasung zaś wniósł, ażeby na przyszłość sprawozdania wydziału wykonawczego były naprzód ogłaszane drukiem i doręczane członkom.

Wniosek ten przyjęto. Przyjęto także drugi wniosek tego mowcy, ażeby wydział wykonawczy odbywał swe posiedzenie przynajmniej raz na kwartał. Jako ostatni punkt popołudniowego posiedzenia był referat p. Michałowskiego o wniosku pana Pallana, domagającym się ogłoszenia drukiem najnowszych rozporządzeń rady szk. kraj. i wydawania dziennika rozporządzeń, co uchwalono.

* * *

Przedłożony konferencji bilans majątku obrotowego krajowego funduszu emerytalnego szkolnego za r. 1886 przedstawia się jak następuje:

Stan czynny: 1. Zapas kasowy z końcem 1885 roku 12.267 zł. $16^1/_2$ ct.: 2. Dochody wynosiły według liczby porządkowej 13. wykazu szczegółowego ogółem 109.757 zł. $31^1/_2$ ct., a doliczywszy doń zaległości czynne 42.767 zł. 56 ct., razem 152.524 zł. $87^1/_2$ ct., łącznie przeto 164.792 zł. 34 ct. Stan bierny: 3. Wydatki wynosiły według liczby porządkowej 12. wykazu szczegółowego ogółem 119.433 zł. 52 ct, a doliczywszy doń zaległości bierne 70 011 zł. $16^1/_2$ ct., łącznie 189.444 zł. $68^1/_2$ ct. 4. W porównaniu stanu czynnego ze stanem biernym okazuje się niedobór w przychodach w kwocie 24.652 zł. $34^1/_2$ ct.

* * *

Na dzisiejszem posiedzeniu porannem przeprowadzono dyskusję nad środkami podniesienia frekwencji szkół ludowych, szczególniej w klasach średnich i wyższych. W dyskusji wzięło udział kilkunastu mowców, czyniąc rozmaite uwagi i wskazówki dla władz szkolnych, lub stawiając pod uchwałę zgromadzenia odnośne wnioski.

Następnie referował p. Ligęza, jako sprawozdawca sekcyjny, sprawę uregulowania stosunku szkół etatowych do filialnych.

Dla braku miejsca odkładamy sprawozdanie z tego posiedzenia do jutra.

Ankieta szkolna.

We wczorajszem posiedzeniu ankiety szkolnej, obradującej w Wydziale krajowym pod przewodnictwem zastępcy marszałka kraj. p. Oktawa Pietruskiego, wzięli udział pp. Stanisław hr. Badeni, prof. dr. Bobrzyński, ks. J. Czartoryski, pr. dr. Małecki, hr. Rey, Romanowicz, prof. dr. Zoll. Obowiązki sekretarza ankiety pełnił urzędnik Wydziału krajowego, dr. Witold Lewicki.

Przedmiotem obrad były opracowane przez hr. Badeniego, a znane już naszym czytelnikom zasady, na których ma być oparty projekt ustawy „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.“

Hr. Badeni, jako referent, przedstawił ogólny pogląd na zasady, których się trzymał w swej pracy, poczem przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Po długiej i bardzo ożywionej dyskusji przyjęto pierwszy tytuł: „O mianowaniu nauczycieli“ z małemi zmianami.

Mianowicie na wniosek ks. J. Czartoryskiego uchwalono dodać, że jeżeli gmina, obszar dworski, korporacja, instytucja, powiat lub osoba prywatna utrzymują szkołę wspólnie, własnym kosztem, natenczas wszystkie te czynniki będą miały wspólne prawo prezenty.

Druga zmiana dotyczy zasady, jaką kierować się należy przy prezentowaniu. Hr. Badeni zaproponował, iż w tym względzie przy równej kwalifikacji rozstrzyga czas służby kompetentów. Owoż zamiast słowa kwalifikacji wstawiono „uzdolnienia i zasłudze.“ Inne zmiany są małoznaczne.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. sierpnia.

* **Arcyksiążę Albrecht** wyjechał wczoraj wieczorem z Krakowa na inspekcję wojsk do Przemyśla.

* **Namiestnik Zaleski** wyjechał onegdaj pociągiem kurjerskim do Wiednia.

* **P. Schiffner,** dyrektor poczt i telegrafów wrócił wczoraj z urlopu do Lwowa.

* **Zmarli.** We Lwowie zmarła wczoraj zrana Malwina z Koczorowskich Skrowaczewska, żona kasjera galicyjskiego banku kredytowego, przeżywszy 43 lat.

Franciszka z Czyżewskich Kraussowa, wdowa po profesorze szkół gimnazjalnych, zmarła we Lwowie przeżywszy lat 73

Jan Kosz, żołnierz wojsk polskich z roku 1831, więzień stanu, były radca miejski w Krakowie, przeżywszy lat 78, zmarł tamże dnia 24. sierpnia.

Ferdynand Naprstek, patrjota czeski, zmarł w ubiegłym tygodniu w Pradze. Zmarły pochodził z rodziny, która w pierwszej połowie tego stulecia ulegając germanizacyjnemu prądowi, przyjęła nazwisko Fingerhut. Śp. Ferdynand, przejąwszy się już za młodu gorącą miłością ojczyzny, przyjął napowrót dawne rodzinne nazwisko. Ukończywszy studja techniczne, zwidził on zachodnią Europę, a powróciwszy w roku 1848. do kraju, pracował odtąd usilnie nad rozbudzeniem życia narodowego. Największą zasługą zmarłego były niestrudzone jego zabiegi o podniesienie teatru czeskiego Na konkursa dramatyczne przeznaczył testamentem 6.000 zł., nie zapomniawszy i o innych narodowych instytucjach.

Prałat dr. Rupert Smolik, przeor klasztoru Benedyktynów, zmarł onegdaj w Braunau w Czechach. Zmarły urodził się w roku 1832, w Pradze, po ukończeniu gimnazjum, wstąpił w roku 1854. do klasztoru Benedyktynów św. Małgorzaty, w którym w r. 1859. otrzymał święcenie kapłańskie. W r. 1866. powołany został na profesora seminarjum w Königraetzu, a po śmierci Rottera został wybrany przeorem w klasztorze Benedyktynów. Zmarły zażywał wśród swoich rodaków bardzo dobrej opinii.

W Żytomierzu zmarł muzyk, Ernest Neswadba, rodem z Pilzna. Mieszkał on w kraju od lat wielu i wykształcił wielu zdolnych muzyków, między innymi był pierwszym nauczycielem Zarębskiego. Z kompozycyj jego, drukowanych w Lipsku, znane są szczególnie kaprys i dwa nokturna. W Pradze wydał pieśni polskie z tekstem czeskim a wiele utworów zostało w rękopisie.

* **Ostatni numer moskalofilskiego Słowa** wychodzi dziś po 27-letniem swojem istnieniu. Genezę tego oddawna oczekiwanego faktu opowiada w ten sposób korespondent *Czasu:* Jeszcze przed procesem Olgi Hrabarowej starał się hofrat, Adolf Dobrjański podczas swego pobytu we Lwowie doprowadzić do skutku fuzję pomiędzy *Słowem* i *Prołomem*, ale aresztowanie p. hofrata i obu redaktorów przerwało akcję. Później tentowano to kilka razy, ale porozumienie nie przyszło do skutku, bo ani p. Płoszczańskoj, ani p. Markow nie chciał ustąpić: pierwszy powoływał się na długoletnie istnienie i zasługi *Słowa*, a p. Markow ukazywał na większą popularność i teraźniejszą wziętość *Prołomu.* — Przy wypłaceniu subwencyj z Rosji na rok 1877. powiedziane było wyraźnie, że na rok 1888. będzie udzielona subwencja tylko jednemu dziennikowi, który powinien codziennie wychodzić. Gdy zaś obu pp. redaktorom fuzja nie była spieszną, dokonali tego tajni czynownicy. Przed przyjazdem Arcyksięcia Rudolfa przybyło kilku członków *błagotworitelnawo komiteta* pod tytułem sprawozdawców dziennikarskich, a odbywszy z menerami stronnictwa moskalofilskiego poufne narady w Poczajowie (gdzie był także Naumowicz), w Brodach i we Lwowie w sprawie osławionego *Zawedenija* i wydawnictwa gazety, oświadczyli, że zaopiniują subwencjonowanie, nb. daleko znaczniejsze od dotychczasowego, li tylko *Prołomu.* Nadaremnie starał się p. Płoszczańskoj 5-tygodniowym pobytem w Rosji odwrócić katastrofę. Dano mu 2000 rubli z funduszów subwencyjnych i tyleż z prywatnych składek, ale powiedziano stanowczo, że to już ostatnia subwencja. Widząc swe zabiegi daremnemi, zwija p. Płoszczańskoj wydawnictwo swej gazety.

Słowo zaczęło wychodzić dnia 13 (1) stycznia 1861 r. pod redakcją Bohdana Didyckiego i stało do r. 1866 na gruncie narodowym, za co znosiło od rosyjskich gazet (*Sowremiennyja Izwiestja. Moskwycz, Wiestnik Europy*) wiele gorzkich naśmiewań i zarzutów. Podczas wojny pruskiej w r. 1866. zaczęło *Słowo* nieznacznie skłaniać się do *objedinietelnych* tendencyj, a dnia 24. sierpnia 1866 r. w nr. 63 wystąpiło z wyraźnym manifestem: *adin jazyk, adin narod*, i tego programu trzymało się do swego upadku. P. Płoszczańskoj był przy *Słowie* od założenia tegoż, naprzód kronikarzem i korektorem, później współredaktorem, a nakoniec właścicielem i odpowiedzialnym redaktorem. Zebrał sobie też majątek.

* **Wydział stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“** podaje niniejszem do wiadomości swych członków, że nauki udzielane będą w roku bieżącym, a mianowicie: język polski, niemiecki, rachunki, buchalterja, śpiew i tańce. Zapisywać się można do dnia 1. września w biurze stowarzyszenia.

* **Walne zgromadzenie** stowarzyszenia piekarzów i młynarzów lwowskich, odbędzie się w sobotę 27. b. m. o godzinie 3. po południu, w sali ratuszowej.

* **Translokacja.** „Verordnungsblatt für die k. k. Armee“ donosi, że kadry uzupełniające pułku dragonów nr. 11. przeniesione będą z Żółkwi do Lwowa.

* **O mur forteczny**, okalający klasztor OO. Bernardynów we Lwowie od strony ulicy Wałowej i Serbskiej, toczy się od dłuższego czasu korespondencja między magistratem a ks. przeorem rzeczonego zakonu. Magistrat życzy sobie, ażeby OO. Bernardyni zwalili część muru od ulicy Wałowej i zbudowali nowy mur w linii regulacyjnej, ks. przeor sprzeciwia się temu, wskazując, że mur ten jest pamiątką historyczną, i że szkoda ją jako pamiątkę, która przetrwać może jeszcze wieki, zniszczyć; przychyla się natomiast do życzenia magistratu co do odnowienia na zewnątrz muru od strony placu Bernardyńskiego i ulicy Serbskiej, a wreszcie co do naprawy fundamentów odsłoniętych przy obniżaniu poziomu ulicy Wałowej. Zdaje się, że słuszne to przedstawienie ks. przeora zostanie uwzględnione, zwłaszcza, że część muru fortecznego w górnej części ulicy Wałowej nie szpeci tej ulicy. Na razie wystarczyłoby może pokryć go dachówkami. Przy tej sposobności przypominamy, że w tych dniach rozebrano część muru, którym dawniej był opasany klasztor OO. Bernardynów, a o który rozbijały się ataki bisurmanów; jest to mianowicie mur, około 3-piątrowego gmachu komendy placu, od strony ulicy Wałowej, na którego gruzach budują właśnie kamienicę pp. Walichiewicz i Kobielski.

* **Wpisy do szkół.** Zapisy uczniów i uczennic na naukę codzienną i kursa nauki dopełniającej w szkole lud. miejskiej im. „św. Zofii“ odbędą się dnia 29., 30. i 31. b. m. od godz. 8. do 11. rano i od 3. do 5. po południu.

Wpisy do szkoły „Izr. Alliance“ odbędą się w dniach 28., 29., 30. i 31. b. m. w kancelarji szkoły przy ul. Bożniczej l. 17.

Wpisy uczennic do 7-klasowej szkoły żeńskiej im. „Elżbiety“ odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. sierpnia b. r. od godz. 9. do 12. przed południem, a od 3. do 5. po południu; wpisy uczennic zaś na naukę dopełniającą, odbędą się w niedzielę rano 28. b. m. od godz. 9. do 11.

Wpisy uczennic w szkole żeńskiej im. św. Marji Magdaleny odbywać się będą 29., 30. i 31. sierpnia. Zwraca się uwagę, że na mocy uchwały Rady miejskiej otwartą zostanie w tejże szkole z dniem 1. września b. r. klasa V.

Wpisy uczniów w szkole etatowej im. „Elżbiety“ odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. sierpnia b. r. od godziny 9 do 12. przed południem, a od 3. do 5. po południu.

* **Na numer i serję** losu tureckiego będącego w posiadaniu gal. banku hipotecznego, padła główna wygrana, która po odtrąceniu podatku wynosi około 170.000 zł.

* **Następca tronu perskiego** przejechał wczoraj rano przez Kraków, udając się na Odessę do Teheranu.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Kolbuszowa górna, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Misja otca Naumowicza** nie powiodła się. *Kurjer lwowski* taką o niej otrzymał relację:

Sztundystów zebrała się pełna chata i sień. Naumowicz usiadł za stołem, pogładził swą siwą brodę i zaczął mowę na temat, jaki to ciężki i wielki grzech zrzekać się swej wiary. Mówił rzeczywiście dobrze, ale całkiem nie w charakterze tutejszego ludu, dla tego też ludzie wkrótce przestali go słuchać, zaczęli naumyślnie kaszlać i obcierać nosy. Naumowicz spostrzegł to i zaczął zadawać pytania na rozmaite słowa ewanielji. Ludzie niby nie słyszą, nikt ani słowem nie odpowiada.

— Czegoż wy milczycie? — pyta Naumowicz.

— Czekamy, aż wy skończycie.

— Jużem skończył.

— A jeżeliście skończyli, to bywajcie zdrowi! — rzekł jeden parobek koło drzwi i ruszył do sieni, a zanim i wszyscy zaczęli ruszać.

— Nie, zaczekajcie, dobrzy ludzie — rzekł siwy dziad sztundysta. — Teraz moja kolej parę słów przemówić. Wy, batiuszka — rzekł zwracając się do Naumowicza — jakiej jesteście wiary?

— Niby nie wiecie jakiej? Prawosławnej?

— Czy od urodzenia takiej?

Naumowicz poczerwieniał i nie wiedział co odpowiedzieć. Sztundyści zaśmiali się.

— A co, batiuszka, zadał wam dziad za gadkę! Zdaje się, że trudna? E to dziad nie byle jaki!

Naumowicz przybrał napowrót poważną postawę, ale poważny nastrój zgromadzenia był już zniszczony. Szyderstwo poszło z ust do ust. Naumowicz przyznał się, że należał do unji, ale to było „zabłudienije“ (błąd). Pan Bóg wyprowadził go na prostą drogę, otworzył mu oczy i on zrozumiał że unia nie jest naszą wiarą, ale herezją i wyrzekł się jej.

— A w unii wyście byli księdzem? — pytał dziad.

— Księdzem — odpowiedział Naumowicz.

— A jakże wyście wtenczas nauczali swych parafian? Mówiliście im, że unia jest herezją, że wy i oni — heretycy?

Misjonarz znowu zaczerwienił się i zakaszlał, a ludzie znowu zaczęli się śmiać. Dziad zapytał dalej:

— Wy, batiuszka, dobrowolnie wyrzekliście się herezji?

— Rozumie się, że dobrowolnie. Pan Bóg mię oświecił.

— I nikt was za to nie prześladował?

— Oczywiście, że prześladowali. Musiałem przecież wyjechać ze swego kraju.

— Otoż to widzicie, tak samo dzieje się i z nami. I myśmy dobrowolnie przystali do nowej wiary, a nas za to prześladują. I jeżeli wam nie słodko było znosić prześladowanie, to nie prześladujcie i nie zaczepiajcie i wy nas, bo i nas także Pan Bóg oświecił. Przecież wy pamiętacie, co jest powiedziane, że bez woli Bożej i włos z głowy nie spadnie. My nikomu nic złego nie robimy i nie pragniemy. Pozostawcie nas, a my was!

Dziad grzecznie się ukłonił i poszedł, a za nim i wszyscy inni.

Tak się skończyła misja wielkiego apostoła szyzmy.

* **Pożary.** Od piorunu wszczął się pożar w stodole Tomasza Matyki w Grębowie, w pow. tarnobrzeskim; pożar przeniósł się na sąsiednie budynki i zniszczył 8 stodół, 3 spichlerze z zapasami zboża, paszą i narządziami gospodarczemi, wyrządzając szkodę na przeszło 5.000 zł. W tym samym dniu, tj. 17. bm uderzył piorun w stodołę Wawrzyńca Jakubowskiego w Uhnowie, w pow. rawskim, wskutek czego wszczął się pożar, który zniszczył domy mieszkalne i zabudo-

---

cym — bo pokrytym gontami — znalazłem nieocenione skarby.

Nie mówię tu już o klejnotach, o drogich kamieniach, sprzedawanych w zwykłych lnianych torbach, o tysiącznych przedmiotach wartościowych, o przepysznych wyrobach wschodnich i t. p. ale niemogę pominąć milczeniem wielu starożytnych rzeczy polskich, które w magazynach bazaru tureckiego znalazłem, jak n. p.: broń palną i sieczną z rozmaitemi napisami, dewizami i herbami i wizerunkami świętych, słuckie pasy lite i jedwabne, kołpaki, agrafy, szpinki i t. d.

Pierwszy dzień pobytu mojego nad Bosforem przeszedł na pobieżnem zwidzaniu europejskiego przedmieścia, Pera, a zresztą na wysłaniu listów i korespondencyj do kraju.

Kwatera nasza w lokalu kawiarnianym „pod wielkim balkonem“, była pod pewnym względem okropną, ale z tego już słyną mniej lub wiecej wszystkie niemal mieszkania w Konstantynopolu. Opowiadano mi, że nawet w nowo postawionym domu, czy to murowanym czy drewnianym, jeszcze przed zamieszkaniem tegoż, pojawia się pluskwa i innego rodzaju plugastwo, przeciw któremu walczą prawie bezskutecznie wszelkie proszki perskie.

Nazajutrz oddałem wizyty osobem, do których miałem listy polecające, a więc najprzód reprezentantowi R. N. na wschodzie, T. O. Orzechowskiemu (Oksza-bejowi)

Okszę zastałem zajętego, w towarzystwie jakiegoś tureckiego filologa, układaniem gramatyki języka tureckiego, którym ówczesny autor owej przyszłej gramatyki wcale jeszcze nie władał, lecz czuł za to brak i potrzebę tejże, i postanowił brakowi temu, ku użytku europejczyków, zwidzających Turcję, zapobiedz. Nasi, jak n. p.: Sadyk, Gropler, Zimerman, Kwiatkowski, Brzozowscy, Jordanowie i i. mówili pysznie po turecku. Turcy im to przyznawali.

Główną rolę w języku tureckim odgrywa litera *ł* i *y*, na której wierne wygłoszenie nie zdobędzie się ani Francuz, ani Włoch, Anglik lub Niemiec.

Nieszczególna harmonia panowała w Konstantynopolu pomiędzy polonią, zajmującą oficjalne stanowiska.

Najmniej lubianym, a nawet znienawidzonym był Sadyk. Nie odradzano mi wprawdzie odwidzić go, zalecano jednakże nie wspominać przed nim, że byłem u tych lub owych, że z nimi przestaję i t. p. Postępowanie takie i stosunki są wynikiem warunków miejscowych i nietylko polskiej, ale i międzynarodowej, wielkopaństwowej polityki nad Bosforem.

Z pewnem wzruszeniem, graniczącem o pietyzm przestąpiłem próg domu „polskiego Turka“, jak powszechnie nazywano Sadyka. Mimowoli ulegałem i ja urokowi, jakim przejmywał ówczesne a i poprzednie pokolenie rozgłos autora „Wernyhory“ i „Kirdżałego“.

Przyjął mnie bardzo życzliwie i ugościł z iście staropolską uprzejmością, bo dość powiedzieć, że pierwsza moja wizyta w konaku Sadyka na Ortaquey, trwała 3 dni.

Dziwny to był pod wielu względami człowiek. Uwydatniały się w nim dwie natury: jedna szlachecka polsko-ruska, druga nacechowana dziwnym, a u człowieka tej inteligencji, co Michał Czajkowski, wprost niewytłómaczonym fanatyzmem co do islamu, który przyjął, jak wiadomo, z powodów czysto prywatnych, osobistych, bo tylko dlatego, aby módz się rozwieść z pierwszą swoją żoną, a poślubić pannę Śniadecką, ostatnią z tego znakomitego rodu, osobą wielkiej nauki i wiedzy.

Praktyki religijne według islamu, wykonywał Sadyk — szczególnie w pewnych przystępach humoru lub nastroju ducha — z przesadnym, nawet jak na prawdziwego Turka, bigotyzmem, a już nic dziwaczniejszego, jak usłyszeć było z ust tego apostaty — w chwilach zapomnienia, lub uniesienia — słowa: „Jezus, Marja!“ „Święty Boże!“ i tp.

Oficerowie z pułku kozaków i dragonów otomańskich, pod komendą Czajkowskiego nie lubieli w ogóle swojego naczelnika z wielu względów, głównie zaś z powodu intryg, które albo sam prowokował, albo którym ze szkodą swych podkomendnych, a co gorsze, ze szkodą patrjotycznej sprawy, ulegał.

Adjutantem jego, a zarazem doradcą, powiernikiem, skarbnikiem i t. d. był żyd, Rosenstein, w randze kapitana.

Rodacy w Konstantynopolu utrzymywali, że to Śniadecka a nie on napisał większą część dzieł Czajkowskiego, które mu w świecie literackim tak wielki rozgłos i mir zjednały. Czy tak było w istocie, — któż to wie?... Natomiast wiadomo, że Śniadecka mówiła i pisała językiem, jaki w treści i formie wyróżniał od innych utworów polskich dzieła Czajkowskiego. Śniadecka w domu nie nosiła „jaszmaku“ (osłony), jak inne Turczynki.

Gościnność Sadyka była poniekąd aż żenującą. Zwyczajem tureckim było służby męskiej co niemiara. Do stołu nakrywano prawie na dwa razy tyle osób, ile było domowników lub zapowiedzianych gości, dla których umieszczania stały otworem wygodnie urządzone pokoje gościnne, a do ich dyspozycji konie stajenne, powozy, lektyki i kaiki z flagą jeneralską.

(C. d. n.)

wania gospodarskie ośmiu rolników, wyrządzając szkodę na 2.711 zł. — W Chorostkowie, w pow. husiatyńskim wszczął się w dnin 5. b. m. pożar w realności Beili Wechsler i zniszczył tę realność, tudzież 12 innych sąsiednich domostw; szkoda wynosi około 4.955 zł.

* **Morderstwo i zabójstwo.** W Mikłaszowie, w pow. lwowskim, parobcy Piotr Szaradowski, Hryńko Wowk i Ilko Wereszcznk, wypiwszy cztery litry wódki, posprzeczali się o niejaką Marję Skójską; od słów przyszło do bójki, podczas której Wowk i Szaradowski połamali Wereszczukowi żebra. Wereszczuk podrażniony, dobył noża i ugodził nim Piotra Szaradowskiego, zadając mu śmiertelne rany w głowę, szyję i serce. Mordercę oddano do sądu karnego we Lwowie. — Na przedmieściu w Uhnowie, wieczorem dnia 14. b. m. Demko Kulewicz z Karowa zabił kochanka swojej żony, Pawła Charczyszyna, włościanina i nowanego złodzieja, żonę zaś swoją, Zofię, tak ciężko pobił, że zachodzi obawa o jej życie. Kulewicza odbiała żandarmerja do sądu karnego.

* **Chłopczynę,** około 10 lat liczącego, napotkał Bruno Kislinger, gospodarz w Łozinie, powiatu gródeckiego, przed dwoma tygodniami koło Rzęsny Polskiej na trakcie Janowskim. Chłopczyk podał, że rodzice, we Lwowie zamieszkali, wyrzekli się go i nazwał się Jasiem a później Władysławem Schnlzem. Pozostaje on u wspomnionego gospodarza Kislingera.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze o zmiennym kierunku między NW i N i niebie zamglonem padał w ubiegłej dobie deszcz przerwami; łączny opad mierzony dziś o 8. rano wynosi 4.4 mm. — Srednia temperatura doby była 14.5° C., najwyższa 17.0° C., najniższa dziś nad ranem 13.0° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 758.5 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Krymie i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka w Prusach i wynosiła 770 — 765 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w w Islandji.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 25. sierpnia:

Wiatr północno-zachodni, średnia temperatura doby około 14° C., stan nieba zmienny, powietrze znacznie wilgotne, deszcz, opad nieznaczny.

* **Jutro** d. 26. sierpnia: św. Zefiryny P. — św. Mycheja Pr.

— **Matejko.** Onegdaj wieczorem doszła do Krakowa telegraficzna wiadomość, iż Matejko zachorował silnie na anginę w Miechowie i pozostaje tam pod opieką lekarza. Matejko wracał z Częstochowy i udawał się przez Miechów do Racławic, dla studjów do swego obrazu. Natychmiast pojechał do Miechowa dr. Prus, by nieść pomoc choremu. Wczoraj nadeszła depesza do szkoły sztuk pięknych, że stan jego zdrowia znacznie się polepszył.

— **Stanley.** Francuski konsul w Zanzibarze obstaje przy twierdzeniu, iż Stanley został zamordowanym.

— **Śnieg w sierpniu.** Z górnej Karyntji donoszą, że tamże w dniu 20. bm. spadł śnieg, który w przeciągu godziny pokrył wszystkie góry, lasy i pola. Jeszcze na drugi dzień po śnieżycy, wierzchołki gór robiły wrażenie zimy. Cokolwiek zawcześnie!

— **Zaćmienie słońca na Uralu.** Z Warszawy dochodzi ciekawa wiadomość o obserwacjach, robionych na jednej z najwyższych gór Uralu, a mianowicie na szczycie Błabodati. Obserwacje robił jeden z profesorów uniwersytetu kijowskiego. Zaćmienie zaczęło się o godz. 7. min. 25 rano, skończyło się zaś o godzinie 9. m. 35, całkowite zaś zaćmienie trwało 2 m. 50 sek. Efekt korony słonecznej był jak świadczą otrzymane wiadomości, wspaniały, a powiększała go czystość i mniejsza gęstość powietrza. Temperatura podczas całkowitego zaćmienia zniżyła się z + 27·9° C. na + 14·3° C.

— **Filemon Zalewski** oddany został onegdaj do szpitala inkwizycyjnego. Stan jego zdrowia jest niepomyślny.

— **Z Ajaccio** stolicy wyspy Korsyki donoszą 23. b. m., że w wieln miejscowościach powiatów Sartène, Bastia i Corte wybuchły równocześnie pożary. W powiecie Corte zgorzało czternaście gmin. Zachodzą podejrzenia, że pożary powstały wskutek podłożenia ognia.

— **Egipscy książęta w Wiedniu.** W minioną sobotę przybyli do Wiednia z Trjestu dwaj synowie khedywa egipskiego Mehmeda Tewfika, trzynastoletni następca tronu ks. Abbas bej i o rok od niego młodszy ks. Mehemed Ali bej. Książętom towarzyszy gnwerner następcy tronu Abasa, Ali Gauali basza, mistrz ceremonii ekscelencja Touino basza, sekretarz A. Rostowicz bej i liczna służba. Książęta przybyli do Wiednia celem kształcenia się w akademi i wojskowej w Teresiannm.

— **Z Monachium** donoszą: Ministerstwo oświaty chce zaprowadzić w gimnazjach volapük, jako przedmiot nadobowiązkowy, mianowicie w gimnazjum Luitpolda ma być mianowany profesor tego języka. Urzędnicy pocztowi i kolejowi mają się wkrótce uczyć volapüku obowiązkowo.

— **Szkoła junkierska** w Warszawie została w tych dniach zwiniętą; wychowańcy szkoły mianowicie niższego oddziału, dla skończenia kursów będą rozdzieleni i wysłani do takichże szkół w Wilnie, Kijowie i Odessie.

— **Ze sportu.** W ostatnim dniu wiosennych wyścigów w Moskwie, odbytych 18. bm. w pierwszym wyścigu zwyciężył „Baszybożuk“ Arapowa, drugą nagrodę wzięła „Pani Twardowska“ Aug. hr. Potockiego. Wyścig trzylatków o rs. 500 wygrała „Mira“ L. Kronenberga, bijąc dwóch przeciwników. „Toledo“ I. hr. Ledóchowskiego wygrał pod p. St. Wotowskim wyścig panów rs. 200. O nagrodę dla starszych koni, rs. 600, walczyło sześciu; zwyciężył „Chrobry“ T. Dorożyńskiego, „Pepita“ Aug. hr. Potockiego zakulała. Wszystkie siły stajen koncentrują się obecnie znowu w Moskwie na sezon jesienny, rozpoczynający się w d. 27-ym sierpnia.

— **Największą kwotę,** jak dotychczas się zdarzyło, wypłacił totalizator na wyścigach w Caen we Francji. Nieliczni zwolennicy „Gargantuy“, która wygrała, otrzymali za 10 franków po 2504 franków, czyli stawkę pomnożoną przez 250.

— **Wylewy.** Z Gmunden donoszą, że deszcz już od dwóch dni przestał padać, wskutek czego woda powoli, ale stale opada i niebezpieczeństwo dalszej powodzi już minęło. Komunikacja kolejowa już przywrócona. Natomiast z Bischofshofen i St. Johann dochodzi wiadomość, że tamże onegdaj nastąpiło oberwanie chmury, które ogromne szkody zrządziło na polach. W Bad-Gastein wskutek deszczu podmyte mury terasy hotelu „Zum Habsburger Hof“ zawaliły się, niemniej jak pawilon, przeznaczony na restaurację hotelową. Wypadek wydarzył się wieczorem, gdy nikogo już tam nie było i temu zawdzięczać należy, że nikt nie postradał życia.

— **Na kolei razańskiej** uchwycono temi dniami kobietę z trzema koszykami, zaszytemi w płótno, w których znaleziono 8 niemowląt. Podróżna, wchodząc do wagonu, legitymowała się, że wiezie prosięta. Winną aresztowano, dzieci do szpitala sierot oddano.

— **Z Genuy** donoszą 24. sierpnia. W Cenzio wyleciała w powietrze wielka fabryka dynamitu. Eksplodowało pół miliona patronów. Liczba ofiar jeszcze niewiadoma.

— **Postęp w każdym kierunku.** Tak zwany „wiek wynalazków,„ „wiek pary,“ „wiek elektryczności“ itp. słowem wiek XIX. jest rzeczywiście postępowym i to w każdym kiernnku a więc i w kierunku demoralizacji i zbrodni. Znany wykrzyknik: „Nie ma już dzieci“ najlepiej tego dowodzi. A jacyż mają być mężowie i kobiety z dzieci, które w młodocianych już latach dopuszczają się zbrodni. Swieżo donoszą z Monachinm, że pewien obywatel tamtejszy telegraficznie zażądał od władzy bezpieczeństwa w Bremie, aby ujęła jego małoletnią córkę, która uprowadzona przez jakiegoś gimnazjalistę, wypłaciła sobie sama naprzód posag, wziąwszy z kasy ojcowskiej 13.000 marek. Niestety niezbyt romantyczna ta para, już kilka dni przed doniesieniem uciekła parowcem „Ren, do Baltimore. Gdzież się podziały romantyka, marzenia, ideały młodociane?

— **Złośliwy.** Żona. Dziwne to jest przecież, że według dat statystycznych liczba zawartych małżeństw umniejsza się, podczas gdy samobójstwa wzrastają. Mąż. Dla mnie to nie dziwne, ale bardzo naturalne. Każdy obiera sobie sposób śmierci, jaki mu jest przyjemniejszy.

Teatr, literatura i muzyka.

— Bracia Reszkowie zaangażowani znowu zostali do Wielkiej opery w Paryżu na zimowy sezon. Jan Reszke jako *primo tenore di forza*, a Edward jako *primo basso*.

— W Paryżu bawi obecnie p. Mierzwiński. Tamże przebywa znany malarz krakowski, p, Styka, który wykończył pastelami portret p. M. i wysyła swoją pracę na wystawę krakowską.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości handlowe.

Lwów d. 25. sierpnia.

(*S.*) W skutek świetnych sprawozdań o nader korzystnym rezultacie żniwa tegorocznego Austro-Węgier tak z kół oficjalnych, jako też i kupieckich przez ubiegłe 4 tygodnie ogłaszanych, spodziewano się zupełnego wyzdrowienia stosunków przemysłowych i handlowych a zbiór r. 1887. uważano za początek nowej ery ekonomicznego rozwojn. Nastąpiło też istotnie pewne polepszenie na targach efektownych, waluta nasza podnosiła się w wartości, zagraniczne kursa wekslowe spadały i widać było z całego ruchu jakie to nadzieje pokładały sfery handlowe monarchii naszej, tudzież sfery zagraniczne w stosnnku do Austro-Węgier, zostające w tym świetnym wynikn zbiorów tegorocznych. W zapędzie tym optymistycznym jednak wstrzymani zostaliśmy, nastąpiła nietylko stagnacja, ale nawet reakcja. W pierwszej połowie bieżącego miesiąca notowano pszenicę jesienną we Wiednin po zł. 6.74 i z tego kursn niskiego cena jej podniosła się przez zakupna kontr-miny na zł. 7.18. Cena ta nabiera znaczenia przez porównanie z rokiem ubiegłym, w którym pszenicę jesienną notowano na początku sierpnia po zł. 8.02 i z r. 1885., w którym notowano ją po zł. 8.70 a w r. 1884. po zł. 8.89.

Podobne porównawcze badanie wykaznje na wszystkich głównych giełdach austro-węgierskich spadek niezwyczajny cen, pochodzący naszem zdaniem głównie z nadmiernej i natrętnej podaży węgierskiej i ze zbytnio koloryzowanych sprawozdań o świetności zbiorów. Naturalnie, jeżeli już cała Europa zarejestrowała o sobie wszystkie te żniwne bogactwa, trudno było oczekiwać, żeby świat kupiecki i młynarze na oślep przyjmować mieli oferty po dawnych a nawet zmodyfikowanych cenach. Nie mając poglądn na całość żniwa enrepejskiego, a jak to w dzisiejszych stosunkach handlu koniecznem się stało także i żniwa zamorskiego, kupcy i młynarze stali się wstrzemięźliwymi, oczekują wyjaśnienia sytuacji, która dopiero po zupełnem nkończeniu żniw nastąpić może.

Tymczasem nadeszły słoty, ukończenie zbiorów odwleka się, a rezultat ich nawet jest zakwestjonowany, gdyż słoty te zagrażają żniwom w krajach polskich w Rosji, w północnych Niemczech, w krajach czeskich i Węgrzech północnych, w jednych mniej, w drugich więcej. Nastąpiło też wskutek tego pewne polepszenie, jest większa ochota do zaknpna, ceny podniosły się cokolwiek.

Pszenica nasza krajowa w znacznej bardzo części jeszcze nie sprzątnięta; oferowana w gotowym towarze lub terminowo, napotyka chętniejszych odbiorców po cenach wyższych, a również chętniej odbywają się transakcje na żyto, po cenie przewyższającej dawne notowania.

Jęczmień zagrożony najbardziej słotą, poszukiwany jest i n nas. W Pradze płacony był dnia 20. bm. po cenie do zł. 8.40. Konkurencja węgierska zniża jednak na wszystkich targach cenę, wskutek czego piękny jęczmień czesko-morawski płacony był już o 20 ct. niżej.

Owies utrzymał się w Pradze w cenie przy skromnej podaży i płacony był tamże od zł. 5.80 do zł. 6 50.

U nas transakcje owsem są utrudnione i odbywają się po cenach notowanych.

Za rzepakiem zmniejszył się popyt, choć nieznacznie. 20. bm. notowano rzepak w Pradze od zł. 11·30 do 11·60, zatem niżej od notowań na początku ubiegłego tygodnia.

Handel produktami strączkowymi pozostał bez zmiany.

Tegoroczny chmiel angielski pojawia się już na targach, zbiór, jak powszechnie twierdzą, wypadł niepomyślnie. Czy wskutek tej okoliczności, czy z innych niewyjaśnionych jeszcze powodów, popyt za chmielem poczyna się ożywiać, pojawiają się ajenci chcący zaknpywac chmiel od naszych chmielarzy.

Zwierzęce choroby zaraźliwe. Od dnia 10. do 17. sierpnia bm. sprawdzono w kraju z chorób zaraźliwych zwierzęcych: Zarazę pyskową i racicową u bydła i świń: w Borszczowie i Nowosiółkach (pow. Borszczowski), i w Rożyskach pow. borszczowski), i w Rożyskach (pow. skałacki) i zarazę wąglikowę; w Dąbrowicy (pow. dąbrowski), w Woli węgierskiej (pow. jarosławski), w Jabłonowie (pow. kołomyjski), w Utoropach (pow. kossowski), i w Trzcianie (pow. rzeszowski).

W powyższym okresie czasu, z chorób zaraźliwych zwierzęcych wygasły: Zaraza wąglikowa: w Grabowie (pow. brzozowski), w Ostrowcu (pow. kołomyjski) i w Dznrowie (pow. śniatyński); świerzb u koni: w Rylowie (pow. brzeski) i nosacizna u koni: w Patoczyskach (pow. horodeński).

Pierwszy jarmark na konie w Krakowie. Namiestnictwo udzieliło reskryptem z dnia 20. listopada 1886 gminie m. Krakowa koncesję na dwa roczne jarmarki na konie w Krakowie, które się mają rozpoczynać w dniach 23. września 10. marca i trwać po pięć dni.

Korzystając z tej koncesji urządza gmina miasta Krakowa w dniu 22. września 1887. i następnych pierwszy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie, zwłaszcza zaś konie szlachetne, krajowe, rasy orjentalnej i angielskiej itp.

Jarmark odbywać się będzie na placu „na Groblach“ nad Wisłą.

Konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych w domach zajezdnych i hotelach. Nadto w razie potrzeby przygotuje gmina m. Krakowa ze swej strony odpowiednie stajnie na pomieszczenie koni w brakn miejsca w stajniach wspomnianych.

W ostatni dzień jarmarku czyli we wtorek dnia 27. września 1887. r. odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu na „Groblach“ i w sąsiedztwie tego placu.

Oprocz miernego stajennego od koni pomieszczonych w stajniach przez gminę m. Krakowa przygotowanych żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Gmina m. Krakowa dołoży wszelkich możliwych usiłowań, aby jarmark wypadł z korzyścią tak dla pp. hodowców koni, jak i dla pp. kupców.

Bliższych wyjaśnień udzielać będzie Wydział III. Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencje.

Tegoroczna produkcja i konsumcja pszenicy. Zaczynają się już pojawiać zestawienia statystyczne informacyjne o ilości tegorocznego zbioru pszenicy i rozmiarach konsumcji. Rząd węgierski, zbierający sprawozdania z całego świata za pośrednictwem, konsulatów, ogłosił jnż dotyczące zestawienia. Według nich w państwaah europejskich, które swoich potrzeb własną produkcją nie zaspakajają, wyprodukowano ogółem 297 mil. hekt. (z tego w samej Austrji 17 mil.) a gdy konsumcja wynosi 405 mil. hekt., potrzeba zatem na pokrycie braku sprowadzić obcej ogółem 107.9 mil., z tego w Austrji 7 mil. hekt. W krajach produkujących ponad własną potrzebę, zebrano tego roku ogółem 387·5 hektol., z tego na Węgrzech 47 mil., w Rumunii 85 mil, w Rosji 90 mil., w Indjach 82 mil., w Ameryce północnej 145 mil. Po zaspokojeniu potrzeb pozostanie do wywozu ogółem 101.5 mil., a więc mniej niż potrzeba; a mianowicie Węgry będą miały na wywóz 14 mil., Rumunia 4·5 mil., Rosja 28 mil., Indje 10 mil., Ameryka 35 mil. Na tegorocznym targu międzynarodowym w Wiedniu pojawią się również zestawienia; a miewały one dotąd te zalety, że bywały najwięcej zbliżone do cyfr, jakie się okazały później na podstawie następnych zestawień urzędowych — i dlatego uchodziły dotąd za niezłą informację.

Urodzaje w Rosji. Oficjalne sprawozdanie określa wyniki żniw w 25 gnberniach Rosji europejskiej, mianowicie w Królestwie Polskiem, jako zadowalniający; w 23 guberniach są żniwa w części średnie; w Tanrji złe. Stan zboża letniego jest w 40 guberniach zadowalniający, w ośmu guberniach w części zadowalniający, w części średni.

Wiedeń d. 23. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3490, tudzież warchlaków galicyjskich 4372, razem 7862 sztuk. Płacono za węgierskie ciężkie 40 do 41½ zł. za średniociężkie 37, 38 do 39, za lekkie 33 do 36, tudzież za warchlaki galicyjskie 32, 36, 38 i 40 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń d. 22. sierpnia. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 4107 sztuk, między tem 391 sztuk wołów paszowych i 1097 sztuk bydła chudego, a mianowicie 1577 galicyjskich i bnkowińskich, 1125 węgierskich i 1405 niemieckich. Płacono za galicyjskie i bukowińskie od 53 do 57 zł., wyjątkowo do 60 zł.; za paszowe od 48 do 52, za węgierskie od 49 do 54 zł. prima do 58 zł.; za niemieckie od 53 do 60 zł. wyjątkowo 61 za 100 kilo bitej wagi. Targ był dość ożywiony, cena utrzymała się z przeszłego tygodnia.

Wiedeń d. 23. sierpnia. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1275 sztnk ciężkich bakonów, 2215 sztnk średnich bakonów, 4578 sztnk warchlaków. Płacono za ciężkie bakony od 40 do 42 zł., za średnie bakony od 37 do 40 zł., za warchlaki od 33 do 40 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatkn.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 25. sierpnia 1887.

Lwów: pszenica 7.— do 7.50, żyto 4.60 do 5.10 jęczmień 4.— do 6.25, owies 3.50 do 4.—, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.25 do 9.75, lnianka —— do ——, koniczyna czerw. 25. — do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50 —, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 6.85 do 7.15, żyto 4.59 do 5·— jęczmień 3 75 do 6 20, owies 3 40 do 3.95, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.— do 9 60, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwoloczyska: pszenica 6.75 do 7.—, żyto 4.50 do 4 90, jęczm. 4.— do 6 —, owies 3.50 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9 50, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —

Jarosław: pszenica 7.— do 7 65, żyto 4 85 do 5 20, jęczmień 4.— do 6.50, owies 3.65 do 4.—, groch 4 50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9 — do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20 — do 50.— nominalnie. Nowy chmiel od —— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. pre. loco Lwów 25 — do 26 —.

Usposobienie więcej ożywione.

Telegramy targowe z d. 24. sierpnia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.25 zł do 26 50

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.88 do zł. 6.90; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na sierpień 153.— m.; żyto —.— m.; spirytus loco 72.30 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 47.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco—.—, Hamburg loco 5.95, na sierp. 5.90, na sierp.-grudzień 6.10, Antwerpia na sierpień 15.½. Nowy-York 6.½, Filadelfia 6.½.

Ostatnie wiadomości.

Germanizację szkół w Poznańskiem podejmuje rząd pruski z całą krzyżacką brutalnością. Dr. Grabow, inspektor szkolny powiatu bydgoskiego, rozesłał w zeszłym miesiącu do podwładnych sobie nauczycieli okólnik, którego treść brzmi mniej więcej, jak następuje:

„Aby młodzież szkolna mogła sobie przyswoić dostatecznie język niemiecki, wydała król. rejencja na dniu 5. czerwca rozporządzenie, ażeby w szkołach ludowych nauka udzielaną była we wszystkich przedmiotach naukowych, więc i w religii w języku niemieckim, a język polski jako przedmiot nankowy wypadł zupełnie. O tem inspektor szkolny zawiadamia nauczycieli, a kładąc im za obowiązek sumienne zastosowanie się do tego przepisu, dodaje jeszcze, że na najbliższej konferencji udzieli bliższych wskazówek co do zmian, jakie wskutek tego poczynione być muszą w planie nauk. — Ponieważ — tak dalej czytamy w okólniku — do szkół tych, do których okólnik jest wystowany, nowi uczniowie żadnej, lub tylko małą znajomość niemieckiego języka przynoszą, przeto w szczegółowem wykonaniu powyższego rozporządzenia poleca p. inspektor, aby nauka religii tylko w klasach średniej i wyższej udzielaną była bezwarunkowo w języku niemieckim, a wszelkie uczenie się na pamięć ustępów z polskiego katechizmu ustało, w najniższej klasie zaś używanie polskiego języka przy nance religii ma być tymczasowo dozwolonem.“

Że też Niemcy nie wynieśli dotychczas tej nanki z dziejów, iż wszelkie zapędy wynaradawiania, drażniące przytem ucznie religijne, służą tylko na to, ażeby wywołać tem większe przywiązanie do narodowości i wiary ojców.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Berlin d. 24. sierpnia. Znowu wydano ztąd nakaz wydalania poddanych rosyjskich i wykonano go z zasługującym na uwagę rygorem.

Berlin d. 24. sierpnia. Zamiar utworzenia monopolowego Banku spirytusowego można już prawie uważać za przepadły. Dwie wielkie firmy odmówiły przystąpienia do niego. W jednych okolicach zamyślają szynkarze i gorzelnicy założyć własne gorzelnie, aby nie zależeć od tego Banku; w innych destylatorowie zmawiają się, kupować surową wódkę tylko z takich gorzelń i fabryk, któreby nie były w związku z Bankiem. Na zgromadzenin gorzelników z Prus Wschodnich uchwalono wprawdzie przystąpić do Bankn, ale na 323 zaproszonych, było obecnych tylko 40.

Belgrad d. 25. sierpnia. Wybory do skupczyny będą jnż temi dniami rozpisane, zapewne na październik. Skupczyna ma być zwołaną do Belgradn.

Sofia d. 24. sierpnia. Podczas całej podróży robił książę Ferdynand bardzo dobre wrażenie. We wszystkich kołach podoba się jego postępowanie imponujące. Jak słychać, skład gabinetu będzie następujący: Tonczew prezes gabinetu i minister sprawiedliwości, Stransky minister spraw zagranicznych, Żiwków spraw wewnętrznych, Kalczew skarbu, Iwanczów oświaty, Petrów wojny.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Rzym d. 24. sierpnia. Papież zakomunnikował kardynałom, że wiele wsi macedońskich pragnie powrócić na łono kościoła katolickiego i że proszą o przysłanie im kapłanów celem udzielania nauki duchownej.

Londyn d. 24. sierpnia. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że obecnie się wcale nie toczą rokowania w sprawie Egiptu i że ponowne a rychłe podjęcie onych nie jest prawdopodobne.

Dublin d. 24 sierpnia. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem lorda majora przy udziale kilku irlandzkich i angielskich deputowanych zebranie, na którem podniesiono protest przeciw proklamowanin ligii narodowej za niebezpieczny dla państwa związek. Powzięto jednomyślnie rezolucję, uznającą tę proklamację za bezsumienną dążność do stracenia ludu irlandzkiego z drogi pokojowej walki o swoje prawa.

Salcburg d. 25. sierpnia. Arcyks. Stefania przybyła tu wczoraj popołudnin, i na Insbruk do Szwajcarji odjechała.

Babelsberg d. 25. sierpnia. Cesarz Wilhelm wyjechał onegdaj po raz pierwszy na spacer i był obecnym na polowanin na orły.

Konstantynopol d. 25. sierpnia. (*Polit. Corresp.*). Porta, wskazując na następstwa, stanowczo odrzuciła usilne naleganie Rosji względem wysłania Artin-effendiego do Sofii.

Konstantynopol d. 25. sierpnia. (Binro Rentera). Telegram Porty do ks. Koburga gani mu, że przybył do Bułgarji przed zatwierdzeniem swego wyborn przez Portę i uznaniem przez mocarstwa.

Ostenda d. 25. sierpnia. Burdy rybaków tutejszych przeciw angielskim ponowiły się wczoraj w sposób jeszcze gorszy. Artylerja gwardji municypalnej była dwakroć zmuszoną dawać ognia. Dwóch rybaków jest zabitych, a czterech ciężko rannych. Wielki tłum rybaków ciągle się zachowuje groźnie.

Bruksela d. 25. sierpnia. Według *Chronique* podał się jenerał Brialmont jako szef jeneralnego sztabu do dymisji, z powodu awansów w sztabie jeneralnym, przeprowadzonych wbrew jego wnioskom. Król przyjął dymisję i mianował jenerała Boyaert'a szefem sztabn jeneralnego.

Petersburg d. 25. sierpnia. Wobec doniesienia berlińskiego *Tageblattu*, że za karę pogwałcenia przez Koburga traktatn berlińskiego, odwołają mocarstwa swych reprezentantów z Sofii, oświadcza *Journal de St. Petersbourg*: Zwyczajnie nie bierzemy na serjo wiadomości podanych przez *Tageblatt*, w tym jednakże razie wydaje nam się stosowną uwaga, że platoniczna kara nie ma dla nikogo żadnej wartości.

Pod każdym warunkiem miałaby taka kara tylko w takim razie pewne znaczenie, gdyby była równocześnie połączoną z przywróceniem pogwałconego prawa. Odwołanie reprezentantów z Sofii nie dałoby tej satysfakcji.

Dziennik powyższy wskaznjąc na odpowiedź Koburga na przemowę burmistrza sofijskiego powiada:

„Oby książe pojął to jak najprędzej, że właściwy dowód jego przywiązania do Bułgarji polegałby w tem, aby ją opuścił jak najprędzej“.

Przyjechali do Lwowa

dnia 25. sierpnia 1887:

Hotel Angielski. K. Marmorosz z Karowa. T. J. Wojcicki z Przemyśla. J. Krzysztofowicz z Szmankowiec. W. Żelechowski z Hrehorowa. A Witoszyński z Sambora.

Hotel Francuski. Ks. biskup Solecki z Przemyśla. A. Noel z Komarna. R. Ranwid z Rosji. W. v Brengel z Berlina. J. Braun z Wiednia. L. hr. Cigalla z Ispas. L. Goldfarb z Kołomyi.

Hotel Żorża. M. hr. Czosnowski i Z. hr. Ledóchowska z Wołynia. B. Rozwadowski z Turówki. R Wojciechowski z Wielopola. Br. Bourgeois z Hanszowa. H. Polko z Żółkwi. Wł Kęplicz z Kapuściniec. O. Sala Wysocka. M. Paygert z Zacisza. J. Burzyński z Bursztyna. Wł. Garsztecki z Polski.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25. sierpnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	210 50	213 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	222 50	225.50
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	28 [illegible].—	285.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.–

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ „ 5%	99.75	100.75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102.75	103.75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	95 50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.25	102 25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101 25	102 25
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92.75	93 75
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l	99.—	100.–
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	17.—	19.–
Losy miasta Stanisławowa	28 50	31.—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.81	5.91
Dukat cesarski	5.89	5.99
Napoleondor	9.91	10.01
Półimperjał rosyjski	10.23	10.33
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.10	1.12
100 marek niemieckich	61 35	62.—
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 25. sierpnia, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 282.10. Anglo-austrjackie. —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 211 50, Kolej południowa —.—, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.50, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg 4% renta złota 100 92. Napoleondor 9 95½. Rosyj. banknety —·—.—, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 24. sierpnia godzina 4 min. 45 popoł. Rosyjs. banknoty 180 30, Akcje kredytowe 459 50, Lombardy 135.—, Galicyjskie 86.—, Pożycz. wschod. 55.30. Austrj. banknoty 162 50

Paryż 3% Renta 81.95.

Wiedeń dnia 24. sierpnia godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 22·— Węg. akcje kr. 286·25 Anglo-Austr. 107.50, Unionbank 208.—, Kolej Kar. Lud. 211.75, Nordbahn 252·—, Kolej Połud. 81.75, Kolej Alföld 182 50, Kolej p. Eblą. 226.70. Kolej lw.-czern. 223·50, Węg. Nordost. 165.50. Wiedeń. Commun. 128.—, Tytoniowe ——, Galicyj, indemniz. 104.50, Elbetal 166 75, Węg. cis. losy r. 124.60 Länderbank 222·—, złota renta węg. 4% 101.07, Bankverein 92.50, Rosyj. rubel papier. 1.11·15 Losy węgier 121.80 Kredytowe —.—. Usposobienie: stałe.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Nadesłane.

4% i 4½%

listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami

SOKAL i LILIEN

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Niezaprzeczona zasługa.

Dla przywrócenia włosom siwym i wyczerpanym barwy, siły i połysku naturalnego, żaden preparat nie może być porównany z tak zwanym REGENERATEUR UNIVERSEL pani S. A. Allen. Fabryki w Paryżu, 92, Boulevard Sebastopol; — w Londynie i w Nowym Jorku,

We Lwowie: w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego. Redyka i Wiszniewskiego.

Szkoła fortepianu

JADWIGI DUNIN

we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej l. 4. 3. piątro.

Osoby interesowane zechcą się zgłaszać w godzinach od 10. do 1szej popołudniu.

Bliższe szczegóły w szkole.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	3·58	8.34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	2·15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25	7 58
„ Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	4·08	Do Zim. wody
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08		
„ Cz

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oliwa do maszyn w różnych gatunkach do każdego użytku

PASY DO MASZYN

skórzane, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca:

JÓZEF HANKE we Lwowie

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“

Rynek l. 38, we własnym domu.

Telefonu nr. 173.

Wdowa utrzymująca od kilku lat studentów i szczycąca się zaufaniem rodziców, poszukuje

studenta lub panienkę

na wikt i mieszkanie. — Bliższa wiadomość ul. Lindego l. 7, I. piętro. 3239

AGRONOM

kawaler, lat 30, z akademickiem fachowem wykształceniem, z kilkuletnią praktyką w wielkim majątku a następnie w małych, w dzierżawie zostających, rozumiejący się na chowie inwentarza, gospodarstwie rolnem, lasowem, gorzelnianem i stawowem, poszukuje posady samodzielnego zarządcy. Żądania nader skromne, reflektuje bowiem na tantjemę z nadwyżki dochodu nad czynsz dzierżawny. (Mała kaucja możliwa.) Za skuteczne pośrednictwo odpowiednie honorarjum. Łaskawe zgłoszenia pod lit. R. J. poste rest. Lwów 3245 1—3

Kurs nauk

rozpoczyna się w moim Zakładzie dnia 1. września. Zapisy w dniach 30. i 31. sierpnia.

MARJA BIELSKA

ulica Ossolińskich, dom ks. Sapiehy.

Realność

do sprzedania w Brzeżanach, blisko rynku i szkół. Wszelkie warunki korzystne. Adres: właściciel Teodor Kuliczkowski w Brzeżanach.

Wieś Wojciechowice

w powiecie Przemyślańskim, jest każdego czasu

do wydzierżawienia.

Ornej ziemi i sianożęci jest przeszło 200 morgów

Bliższych wiadomości nabyć można na miejscu. 3226 3—3

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerowski-j, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera**, Kazimierzowska 37. 2294 41—?

Gruszki, jabłka, śliwki tureckie 5 klg. posyłka pocztowa zł. 1·50, **Wino czerwone** 4 lit. beczułka 3 zł, **Białe wino** 4 lit. beczułka zł. 2·50 wysyła franco za pobraniem **FRANKL & Comp. we Werschetz** (Węgry). 1409

W zakładzie 8-klasowym

naukowo wychowawczym dla panienek

MELANII DĄBROWSKIEJ

rozpoczynają sie wpisy z dniem 27. sierpnia, kurs zaś szkolny 3. września

Stanisławów,

ulica Sobieskiego 11, I. piętro.

Tekturę

do pokrywania dachów

gwoździe do tejże, teer pogazowy, Cement, Gips, Antimerulion, Carbolineum

taniej jak wszędzie, ponieważ sprowadzane całemi wagonami, poleca

Skład fabryczny

ALOJZEGO HÜBNERA

Lwów,

ulica Karola Ludwika l. 13.

---

500 marek złotem

gdyby **Grolicha maść na twarz** (krema) nie usunęła nieczystości naskórne, a to: **piegi, ostudy, opalenie twarzy** i nie utrzymała płeć do starości białą i młodzieńczo świeżą. To nie blansz! Cena 60 ct. Główny skład: J. Grolich, w Bernie (Morawa) We Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie u W. Redyka, w Rzeszowie u J. Schaittera i Sp. 1407 5—

MORSZYN

solankowo-borowinowe zdrojowisko,

Zakład wodoleczniczy,

Kąpiele słoneczne,

przyjmuje pacjentów przez całe lato

Dr. Aleksander Medwey.

Siewniki

rzędowe

do jednostajnego zasiewu, dostarczają w największym wyborze najrzetelniejszego wykonania i po nader tanich cenach od 150 zł. i wyżej

UMRATH i SPÓŁKA

fabryka maszyn rolniczych w Prag-Bubna.

Ilustrowane katalogi gratis i franko.

Główny skład dla Galicji we Lwowie ulica Grodecka l. 61 pod własną firmą.

3107 7—12

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem

WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22.

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży **transport**

gruboziarnistej wyśmienitej kawy

i sprzedaje takową

po cenie hurtownej

we Lwowie 1 kilo za 1 zlr. 80 ct.

na prowincji:

4½ kilo 9 złr. 15 ct. franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Podróżujących za prowizją

zawodu

rolet drewnianych i żaluzji

przyjmie za wysoką prowizją **A. Hausdorf**, fabrykant rolet i żaluzji w *Barzdorf* pod *Braunau w Czechach.* 3235 1—16

Obwieszczenie.

Gmina miasta Sambora wypuszcza w dzierżawę na lat 6 lub 9 browar miejski z urządzeniem i prawem wyrobu piwa w takowym, tudzież z budynkami gospodarczemi i ogrodem od 1. stycznia 1888 — temu przedsiębiorcy, który najkorzystniejsze poda warunki.

Licytacja odbędzie się dnia 19. października 1887 od godziny 10. przed południem.

Oferty pisemne przyjmowane będą przed licytacją tylko do godziny 12. przed południem w dniu licytacji. Po ukończeniu ustnej licytacji a następnem otwarciu ofert pisemnych nie będą uwzględniane zadne oferty ani ustne ani pisemne.

Jako cenę wywołania ustanawia się dotychczasowy czynsz roczny 3 595 złr. wadjum na 359 złr.

Szczególne warunki tej dzierżawy przejrzeć można w tut. urzędzie.

Magistrat kr. w. miasta

Sambor, dnia 6. lipca 1887.

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu

SOLE VICHY do KĄPIELI

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.

Siarczan miedzi

(siny kamień)

i

korzeń mydlany

do prania wełny,

poleca

Józef Hanke

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym psem“

we Lwowie, Rynek l. 38

we własnym domu.

Nowo urządzony 1541

HANDEL

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1 60		½ kilo Pecco	Nr. 6.	zł. 3·—
Souchong czarna	„ 2.	„ 2·—		Karawanowa	„ 7.	„ 4·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„ 3·—		„ najprz.	„ 8.	„ 6·—
Kaysow	„ 4.	„ 4·—		Gumpow per.	„ 9.	„ 3.—
Melange de Lond.	„ 5.	„ 4 —		„ przed.	„ 10.	„ 4·—

Wysiewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

H. NESTLA MĄCZKA dla dzieci.

Szesnastoletnie powodzenie.

21 odszczególnień pomiędzy temi **8 dyplomów** honorowych i **8 złotych medali.**

Liczne świadectwa pierwszorzędnych znakomitości medycyny.

Znak fabryczny. 3173 6—10

Zupełne pożywienie dla małych dzieci.

Zastępuje brak mleka macierzyńskiego, ułatwia trawienie, dlatego także dorosłym najlepiej zalecana na cierpienia żołądka jako środek pożywny. Dla ochrony od licznych naśladownictw opatrzona jest każda puszka podpisem wynalazcy HENRI NESTLE, a na wieku ma na etykiecie markę ochronną głównego składu F. BERLYAK.

Puszka 90 centów.

Henryka Nestla kondensowane mleko.

Puszka 50 centów.

Główny skład *we Lwowie* w apt. Piotra Mikolascha i we wszystkich aptekach i drogerjach we Lwowie i w Galicji.

C. k. patentowane hygieniczne preparaty do racjonalnego pielęgnowania ustnej i zębów Med. dr. C. M FABERA, lekarza przybocznego śp. cesarza Meksyku, kawalera orderu legii honorowej itd. we Wiedniu.

ESENCJA do UST EUCALYPTUS,

(premiowana r. 1878 w Paryżu)

działająca wyśmienicie antyseptycznie i antimiazmatycznie, a zarazem jako środek ochronny przeciw dyfterji, niezawodna na bole szyi każdego rodzaju na niemiłą woń z ustnej i żołądka, na zgniliznę zębów itp. Dla dzieci do płukania przed szkołą i po szkole nader polecona Do odwonienia pokojów niezawodna Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

SPECYFICZNE MYDŁO do UST „PURITAS“.

Jedyne ongi na wystawie światowej (Londyn 1882) odznaczone medalem nagrody, jako najracjonalniejszy i najdelikatniejszy środek konserwujący zęby. Cena puszki 1 zł. 3133 3—24

Gwarantowane SZCZOTECZKI do ZĘBÓW PURITAS

z prasowanego drzewa i chemicznie odtłuszczonych sierci. Sztuka 50 ct.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K Mikolascha, Wewiórskiego, Z. Ruckera, w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. Kohanego apt., w *Kopyczyńcach* u M. Redera, w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika, apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmüllera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego, apt.

Główne biuro wysyłek: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

Bank rolniczy we Lwowie

poleca **do siewu jesiennego**

pszenicę banatkę oryginalną i produkcji krajowej, **kostronkę** frankensteinską, **żyta** w różnych odmianach, szampańskie, probsteinskie i t. d.

Na żądanie wyśle próby i podaje bliższe warunki

3247 1—2 *Dyrekcja.*

TAPETY

w wielkim wyborze, tanio, poleca

Magazyn A. Krzysztofowicza

we Lwowie plac Halicki 2 — w Czerniowcach ul. Główna 17.

Tapetowanie uskutecznia fachowymi tapicerami, ręcząc za wzorowe i gustowne wykonanie. Wzory, zestawienia i kosztorysy wysyłają się na życzenia.

Akademja dla handlu i przemysłu

w Gracu.

Prawo Publiczności na mocy c. k. dekretu ministerjalnego z d. 1 maja 1879.

Akademja rozpoczyna z 15. września b. r. swój 25ty rok szkolny.

Trzy kursa i klasa przygotowawcza dla takich, którzy do akademji jeszcze przyjęci być nie mogą.

Abiturjenci Zakładu mają prawo do jednorocznej służby wojskowej, jeżeli przed wstąpieniem do niej ukończyli niższe gimnazjum lub niższą szkołę realną. Dla takich uczniów, którym tego warunku brakuje, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu na jednorocznego ochotnika.** Wyjaśnień co do przyjęcia i umieszczenia, jakoteż szczegółowych prospektów udziela 1582 6—8

Dyrekcja Akademji dla handlu i przemysłu w Gracu.

A. E. v. Schmid, dyrektor.

Korzystne kupno.

W dobrach Parchacz w powiecie sokalskim przy gościńcu krajowym murowanym, nad rzeką Bugiem, mającą spław do Gdańska, 8 klm. od stacji Krystynopol, kolei Jarosławsko-Sokalskiej, jest do sprzedania: 3246 1—3

273 morgów drzewostanu, przeważnie sosnowego, w wieku 80—100 lat; 1100 sztuk sosien materjałowych o przecięciu 21½ cali i 1200 sosien o przecięciu 14 cali.

Bliższa wiadomość u zarządu dóbr w Parchaczu (poczta Krystynopol) i u Wgo Cząsteckiego we Lwowie, ul. Piekarska 6.

J. Neuhöfer

nadworny optyk i mechanik

w Czerniowcach, Rynek

(zastępca: Benedykt Silberstein)

poleca największy wybór po najtańszych cenach:

Okularów, cwikierów, lornetek ręcznych, lornetek teatralnych, binokli wojskowych, dalekowidzów, barometrów metalowych i rtęciowych, ciepłomierzy dla lekarzy, fabryk chemicznych, browarów, gorzelni, do mieszkań, okien, oranżeryj, łazienek itd. itd. Wagi do płynów jako to: Alkohol metry, Sacharometry, wagi do oznaczenia wódki, cukru, piwa, octu, mleka, nafty, wina, ługu. Areometry dla rozmaitych płynów. Dalekowidze różnej długości, mikroskopy, szkła powiększające (lupy), zwierciadła zwiększające, kompasy, zegary słoneczne, manometry i armatury do kotłów parowych

NAJWIĘKSZY SKŁAD!

Instrumenta niwelacyjne, stoliki pomiarowe, barometry do oznaczania wysokości, astrolabia, cyrkle kompletne czyli reisce gi, libelle, taśmy miernicze, calówki, piony, rozmaite maszyny indukcyjne z prądem stałym i przerywanym, rozmaite baterje elektryczne.

Naprawy przyrządów optycznych i mechanicznych wykonuję tanio i sumiennie.

Adres: *Neuhöfer, optyk, Czerniowce.*

Wszelkie potrzeby do krawieczyzny damskiej.

Przybory toaletowe. Instrumenta muzyczne i struny.

Nowo otworzony handel drobiazgowy

pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

poleca Szanownej P. T. Publiczności

wszelkie potrzeby do krawieczyzny damskiej, haftu i szydełkowania, **roboty na kanwie** zaczęte i wykończone, **przybory toaletowe, instrumenta muzyczne,** znakomite **struny** i części składowe do wszelkich instrumentów **w doborowej jakości**

po cenach niskich.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody pachnące,

odszczególniona 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową, Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, pżmową, Millefleurs, itp Flakoniki po 25, 50, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysienki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1 20.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.

począwszy od dnia 17. listopada 1885

wydaje 1772 14—?

ASYGNATY KASOWE

4% z 30-dniowym wypowiedzeniem

5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Najlepszej jakości

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki do nosa,

szirtingi, szyfony, firanki, oxfordy, piki, brylantyny, kapy pikowe i trykotowe, dreliszki liberyjne, prześcieradła, płaszcze i ręczniki kąpielowe

poleca w największym wyborze

Magazyn SCHAYERÓW

we Lwowie.

5 **Cenniki na żądanie gratis i franko.** VI

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)